# NOTES

f1

Moiéj
Najukochańszéj Żonie
Tekli Żołkowskiéj
na pamiątkę,
i
Na dowód moiéj prawdziwéj
miłości, i przywiązania.
ofiaruie
Mąż
Carlsbad Alozy
d. 28 Sierpnia 1856 r
Czwartek. godzina 4a rano. –

Przedmowa

Opisywać nie myślę ~~uciech~~ moich wrażeń, uciech
lub zabaw w Carlsbad, bo z moim
usposobieniem to ~~trudno~~ a nawet niebyłoby co opisywać
~~by było~~ — ale piszę z nudów
z tęsknoty i żalu po moiej
Rodzinie — aby czas zabić
jako tako, i abym dla własnej nauki drugi
raz podobnego głupstwa
niezrobił. —

dz. 5° Sierpnia
1856 roku

Alwiry.

d. 27go Sierpnia 1856 roku Środa

Godzina 8a w Wieczór.

Dziś Miesiąc mija iak wyjechałem z Warszawy.

# Ostrzeżenie.

Jeśli w drogę się wybierasz
A swéj Żony, niezabierasz
To źle czynisz — z doświadczenia
Ja to mówię — bo Cierpienia
Które ja tu znosić muszę
To piekielne są Katusze —
Umrzeć lepiéy — lecz przy Żonie
Wśród rodziny, na Jéy Łonie —
Ah wierzcie mi, w żadne strony
Niepuszczajcie się bez Żony.

napisał, Żołkowski Alojzy.

⊛ ś.p. Czerniecka umarła
w Czerwcu 1865 r.
a on sam 1874.

Lipiec 1856 r. 3

Dnia 27go Niedziela

Wyjechałem z domu mojego
Uściskawszy żonę i dzieci
po 4tej godzinie – opłaciwszy
podróż do granicy – i ulokowa
wszy Walizę siadłem do
Wagonu Klassy 3ciej a NB
zapłaciwszy za Drugą Klassę
omyliłem się – dopiero
na 2giej czy 3ciej Stacyi
błąd mój spostrzeżono i
przeprowadzono do 2giej Klassy
bo też w 3ciej djabelnie twardo.
w Owym Wagonie poznałem
Państwa Czerniewicz
bardzo mili i dobrzy ludzie
zaczęliśmy tedy gawędzić
i o godzinie 10tej stanęli
w Piotrkowie – Miałem
Kolki – w nocy przykra
jazda – Człowiek jak nieswój –

d. 28º Poniedziałek

O godzinie 1ᵉʲ po północy zatrzymaliśmy się w Częstochowie. – Siedząc smutnie w Wagonie zasyłałem modły moie do Najświętszey Maryi o szczęśliwą podróż i o opiekę Jey nad moią Żoną i dziećmi.

o 5ᵉʲ rano – stanęli w Szczakowie o 6ᵗᵉʲ w Mysłowicach

Tam rewizja rzeczy, przylepianie kartek, opłata wszystko to bardzo ambarasowne – a przez bezsenność i słabym będąc – położenie okropne. –

o kwadrans na 1ą w południe stanęli w Wrocławiu. i stanąłem pod Złotą Gęsią gdzie w roku 1822 byłem z Ojcem i z Matką,

4

Taki mnie smutek i rozpacz ogarnęła – że we łzach rzuciłem się na kolana i błagałem Boga aby raczył pokrzepić moie siły i wlał pociechę w moie biedne serce. –
Przyszedł P. Wołowski i namówił mnie koniecznie abym poszedł na obiad i rozerwał się. – gdyż tak byłem rozstroiony iż gdyby nie wszedł, mało brakowało, abym zawrócił natychmiast do Warszawy.
Ziadłem bardzo mało potem

List napisałem list do Tekli i z Wołoskim pozwiłem mało kupno – Paletot zimowy – i Szlafrok – Cygara – Halsztuki –
Ledwie siedłem tak byłem słaby wszystko mnie nudziło a tez do oczów się cisnęły.

Byłem potem u Pani Czernie
nicz wypłakałem się do woli
Cóż to za kochana kobieta
podzielała moią tęsknotę
i boleść — Przyszedł mąż
i zaniósł mnie do Ogrodu
Niemców — Tysiące stolików
i stołków zielonych gdzie
się zbieraią — piią — jedzą i
gawarzą — wszystko w dobrym
tonie Arystokracya Niemiec
ka — Dorożek i powozów
na Sta liczyć można —
Chcąc mnie rozweselić P.
Czarniecki pojechał do
miasta ze mną i na humor
wypiliśmy Butelkę Szampana
powróciliśmy na herbatę do
domu, — i krótko zabawiwszy
poszedłem do swego N-ru
pomodliłem się pocałowałem
Tchlurię i zasnąłem
snem Sprawiedliwych.

D. 29. Wtorek

wstałem, wypiłem kawę, po-
szedłem na miasto i kupiłem
rękawiczki — Spotkałem się
z Panem Czarnieckim i znim
u Jmmerwara kupca
który nas zaprosił na małe
śniadanie z szampanem
Table d'hôte w hotelu.
po obiedzie przyszedł do mnie
P. Taube — ubolewał nademną
ale mówił że wszyscyby szy-
=dzili ze mnie gdybym wrócił
do Warszawy — wyszedłem
na miasto — i powróciwszy
P. Taube pomógł mi pakować
rzeczy — i zapłaciwszy co się
należy w Hotelu o godzinie
10tej w Wieczór wsiedliśmy
do Wagonu i pojechali do
Drezna Spałem w Wagonie
za 2 fl 1. — była to Pierwsza
jazda wygodna. — NB
przez spanie tylko com nie
pojechał do Berlina

Dz. 30ᵒ Środa

O ½ do 5ᵉʲ rano stanąłem w Dreznie. – w Brützs = Hotel. Hotel Angielski Kazałem dać kawy – i przespałem się trochę – ogoliwszy się ubrałem i najęwszy dorożkę pojechałem do Davidshona alem go nigdzie złapać nie mógł – Kupiwszy papieru i lakku napisałem

List list do Teklini .. i zaniosłem sam na pocztę – jaki ja też głupi jestem – muszę sobie oddać tę sprawiedliwość

Czemu ja nie prosiłem Teklini aby do mnie pisała do Carls=bad – post restante – miałbym już list dawno – Obiad Table d'Hôte – po nim poje=chałem z P. Czerniewiczem w okolice Miasta Drezna Śliczne to miasto, Gmachy Starożytnej – ale gustownej Struktury – przedmieście jak nasze Łazienki Królewskie – tylko z naszemi = Wilanowem

6

i Łazienkami porówsać się nie
mogą – Szwajcarya Saska
Elba, Ładne Cukiernie – Mosty
ale cóż kiedy mnie nie niebawi
nie zajmie – Smutno i smutno.
powróciwszy błąkałem się długo
po moim pokoju na 3em piętrze.
o 11ej położyłem się – wpobliże
mnie Pewnemu Jegomości
ciągle dzieci wyłatywały z łóżka
pierwszy raz się rozśmiałem –
po północy obudziło mnie
mocne pukanie do moich
drzwi, Pan Czerniewicz wołał
mnie gdyż żona jego bardzo
zachorowała – Pomagałem
ratowałem jak mogłem budziłem
biegałem po pomoc – i tak
do 4ej rano zeszło. – poszedłem
do siebie i zasnąłem –

d. 31. Czwartek.

Wstałem po 7ej i zacząłem
się pakować – ale dla słabości
Pi Czerniewicz wyjedziem dopiero
ro ~~około~~ 3ej po południu

z Państwem Gruszeckiemi

Ziadłem obiad w Franciskim Hotelu i zafundowałem Bory Szampana. — potem do siebie odbicie biórka, bo klucz zgubiłem i donoszę z Państwem Gruszeckiemi i P. Czernic: który nas odprowadzał do kolei. o trzy kwadranse na 3$^{a}$ weszliśmy do Wagonu P.P. Gruszeccy i ja i ruszyliśmy do Kämnitz Okolice prześliczne — zaczynają się góry i Skały. — Tunel nigdy niezapomnę tego Tunelu przez 1/2 tory minuty gdyśmy przez niego przejeżdżali byliśmy pogrążeni w najwiękrzej ciemności — Skończywszy koley wysiedliśmy w Kämnitz Tam parę godzin straciło się nim P. Gruszecki najął Lohnwagen Landkurier — porządny powóz Zpakowano z tyłu nasze rzeczy ja siadłem na Kozioł i o 9$^{ey}$ wieczorem ruszyliśmy cały noc na koźle do 11 do 3$^{ey}$ rano — Kurier na Konie ciągle

wołał – Kiks – Kiks – Kiks – 7
o/B zmarszczeń tak było, wnowy simno –
która godzina – Sierpień – Kalbe-zwelbe

d. 1° Piątek — P: Gruszecka umarła maj 1868

o ½ do 3ej tedy stanęli w Anna
berg podróż była niegodziwa
i nudna bo przez góry wysokie.
zaraz położyłem się spać –
Wstałem ½ do 6ej – kawa – golenie
wyjechaliśmy o 8ej rano – i po
przebyciu gór – i widoku najpię
kniejszych okolic stanąłem o
½ do 4ej po połudn w Karlsbad.
Szczepkowski w krótce do mnie
przybył – zająłem mieszkanie
na Wzgórzu pod Złotym Słońcem.
Pełen rozpaczy i smutku List
do Teklusi – Przeszedłem się
ze Szczepkowskim – Spotkali
Dra Bo-Kiewicza który mnie
jak mógł uspokajał – również
i Szczepkowski – a tych wierni
i dobroci P.P. Groszkich do
groba niezapomnę. –
Byłem u Dra Fleckeles. –
znużony położyłem się spać. –

dz 2° Sobota

Około 6ej wstałem i wypiłem 4. Kubki Mühlbrun – wszyscy się dziwią jak okropnie wyglądam żółty – oczy wpadnięte – ah źle źle ze mną – po co ja wyjechałem ? ? ? –

Idę na posthof na kawę ze Szczepkowskim wstąpiliśmy na Wagę – Ludzie j. to iest chorzy ważą się tutaj i przy odjeździe takie chcąc się dowiedzieć ile przez czas kuracyi stracili funtów ja zaważyłem 140 Wiedeńskich ciekawym ile stracę – potem po Kawie mały spacer w góry

List List napisałem do Tekluni aby ją uspokoić po, wczorajszym rozpacznym liście – przebrałem się – był u mnie Dr. Fleckeles

Spotkanie z Putko: Listowskim zaprosił mnie i Szczepkowskiego na obiad w górę do Windsor potem zwiemy kawa na Wiesie przechadzka – Stawiliśmy na Loteryą ciężbową –

Listowski najął fortepian —
wstąpiliśmy do Puthorinska
Lewaszow ten kupił nam
Lożę do Teatru. — Niemcy
przesadzają — Teatrzyk ładny
ale bardzo źle oświecony
podobali mi się aktorzy Tyrole
grali na Cytrze — i śpiewali nie
źle — Spotkałem dziś Jo: Epsteina
po teatrze zupka — Sprudel
o 9ej wszystko jest w domu
aby się wyspać i wstać rano
do Kuracji. — ile razy spać
idę dobywam portret Teklini
i całuję go na Dobranoc —
Bardzo mi smutno —

Dz 3ci Niedziela

C. Mühlbrunn, — potem na Posthof
na Kawę i ze Szczepkowskim
na Górę Hirschsprung — (: Skok
Jelenia ) Jest podanie że Jeleń
uciekający skoczył z góry i wpadł
w wodę i oparzył się i od tego
podobno wynaleziony został
Sprudel. — Jest nawet

Jeleń zrobiony na skale
skaczący na dół. —
Widok z tey góry ogromney
prześliczny — wioski poro
zrzucane na górach pod nie
mi — muszą być wielkie te
~~chmury~~ góry kiedy (obłoki chmury) zawa
dzaią się o lasy rosnące
na ich wierzchołkach —
Wypiliśmy tam wodę
Mineralną Gisshübel
i wspominałem ciągle o Żonie
i o dzieciach moich
o ½ do 1ᵉʲ powróciłem
przebrałem się — zapisałem
moie notatki — i na obiad
ze Strzeszkowskim — po nim
przechadzka w Aleje — Bawią
się tu Niemcy iak mogą
Strzelnice — Tańce — do którego
strzelaią z Wiatrówek — Kotka
ale mnie nic nie bawi
ciągle iestem smutny i
słaby. — Wypiliśmy Sauerwasser.
i powoli powoli ku domowi

napitem się trochę Szlosbrun
żeby mi cię rozwolnienie —
i usiadłszy na Ławeczce przed
Angielskim Hotelem — poglądałem
na góry po których Dylizanse
jadą do Pragi — Marienbad
i daley i daley — kiedyż
ja będę się już wybierał do
domu — O Boże daj to jak naj
prędzey — bo trudno — trudno
to wytrzymać — Osiołki ciągle
tu kursują — Damy jeżdżą na
Wózeczkach Dwajkołowych ciągnę-
nych przez osiołka które pro-
wadzi przewodnicy — czasem
i na osłach siędzą jeżeli Spa
cer jest w góry — Psy tu ciągną
koszykowe wózki z bułkami —
Znowu mała przechadzka
i o ½ do 9ey do domu
Czytam książkę Syrokomli
bo zasnąć nie mogę. —
NB Pułk. [illegible] znalazł
Brata Stryjecznego
o którym wcale nie wiedział.

4° Mittwoch dziatev

O 5ey godzinie się wstaie –
U kubków Mühlbrun –
Kawa jak zwykle na Posthof.
Poznanie się z Panią Pruszak
bardzo Miła kobieta i Wesoła
nadzwyczaj – mianowicie przerwa
poniechadkę bom wrócił do
Carlsbad i wziętem Usypiel
Szprudlowy – Obiadca –
Teraz ½ do 3ey – Znowu mi
bardzo smutno – Szczęśliwy
Szczepkowski list odebrał
od żony – a ja doczekać się
niemogę – Pani Pruszak
przysłała mi Bilet na
Koncert Pana Kanó –
Poszedłem przejść się na
Posthof – i koło 7ey wróciłem
i udaję się na koncert. zostałem
wołany z okna przez
dwie młode osoby – mianowicie
weszłem się na górę i zapoznałem
się z Państwem Wiorogórskie
mi – jutro o 5ey rano

wyjeżdżaią — ale prosiły bardzo abym o nich w Warszawie niezapominał — Lothę widy wali ciągle — udałem się na koncert — był Krół Otto Grecki — zebranie liczne i świetne — Grania grał dosyć dobrze — spodziewałem się jednak lepiey — opowiadaią tu o bon mot o illuminacyi i koronie nad literą O. na uczczenie Króla Greckiego po koncercie do domu powróciłem kazałem sobie dać zupkę z ... dłową — ale niegodziwa ze stęchłym jajkiem — ucałowawszy Teklunię i poczytawszy trochę zasnąłem! —

9. 5.o Wtorek

7 Mühlbrun — na Posthof na kawę — byłem słaby — miałem boleści w żołądku

powracaiąc wstąpiłem do
Lipowskiego — przyniosłem
mu Koperty — sam kupiłem
ustążkę białą iedwabną
igłę i nici i Najświętszą
Matkę Boską zaszyłem i
włożyłem na szyię z tą
wiarą że to pokrzepi
ducha moiego i uchroni
od smutku i rozpaczy —
Wszedł do mnie niespodzianie
P. Czerniewicz — przyiechał...
z Żoną.. bardzo słabą do
Carlsbad... udaiąc się do
Marienbad. — udałem się
na obiad do Hannoweru
na który byłem zaproszony
przez p. Mędrzeckiego —
Obiad dobry — przyszli i P.P.
Czerniewicz Żona bardzo blada
po obiedzie wyprowadziłem
ich do Posthof gdzie
pożegnawszy i ściskawszy
rzeszkę Żony — wróciłem

11

do domu, i zapisywałem moj
dziennik — popisawszy trochę
wyszedłem — bo siedzieć w domu
niewesoło — spotkałem Pana
Brzozowskiego i z nim przez
Posthof do Frejndszaft saale
na ~~kaw~~ kawkę — poszliśmy
jeszcze cokolwiek dalej — i do
domu - powracając do P. Hammer spotkaliśmy
Panią Pruszak — usiedliśmy
przed domem i gawędzili
szkoda że Ona tak prędko
odjeżdża — i humor szczęśliwy
i wesołość jej komunikuje się —
parę razy uśmiałem się z jej
dowcipu delikatnego. — pożegnawszy
do domu —
Ucałowawszy Żonkę — poczy
tawszy trochę spać. —
D. 6^o^ Środa

wstałem po 5^ey^ i wypiłem
7^em^ Mühlbrun — potem do
Litowskiego na kawę i Cygaro

potem ogoliłem się — ubrałem
i poszedłem z P. Brzozowskim
na Posthof. — gdzie dziś
śpiewy: P. Pruszak śpiewać
będzie — po drodze P. Brzozow
ski zafundował mi bilet
i obeyrzeliśmy Panoramę
Petersburg — Hamburg —
wzięcie Sewastopola i
Bitwę pod Sinopą —
Bardzo to ładnie wyglądało
Przybyliśmy do Posthof
były Dzieła Teresta
Pani Pruszak — Panowie:
Szczepkowski i Neyrowi —
potem wystawny i obszerny
i sowity Obiad na
Trydzieści kilka Osób —
Zdaie się że to na dochód
Szczepkowskiego aby mógł
udać się do Francesbad
staraniem Pani Pruszak

12

Po obiedzie udałem się do Bortkie-
wicza bo mi się wrzody porobiły
poobcierały — i krew z materyą
się zsączyła — Niezastałem go —
wróciłem do domu — i znowu
na Wizy szczęście go spotkam
Spotkałem P. Brzozowskiego i
z nim udałem się do Bortkiewicza
szczęściem napotkaliśmy go
powiedział że to nic Chustkę
naptakałem się u niego
od nosa przyłożyc — Jutro mam
wziąć kąpiel szprudlową —
Wstąpiłem do PP. Gorzechich
Była Pni Prusak, Generałowa
Bartha — P. Okęcki — Szoppe
Mania — pogawędziliśmy
trochę i około 9ej rozeszli
się a ziadłem dwa rogale na
na kolacyjkę bo mi się tego
zachciało — Włożyłem szlafrok
i zapisywałem Dziennik
Teraz 10ta dochodzi — skończyłem
pocałuję Teklunię — pomodlę się
poczytam — i spać z Bogiem
Co tam teraz moja Rodzina robi

Dz 7o Czwartek

Przed 5tą się obudziłem — ubrałem
i poszedłem na wody — Zimno
porządne — wypiłem 8 kubków
mühlbrun — potem na Posthof
na kawę na którą zaprosił
mnie P. Pisarzewski z Płockiego
Potem nadeszła cała kompania
Pni Pruszak — poszliśmy razem
przez góry na spacer. o 1/2
do 1ej pożegnałem towarzystwo
i udałem się do kąpieli do
której ledwiem trafił —
Spotkałem jakiegoś Pana
*umarł 3. Lipca 1867*
Piotrowskiego który mieszka
na Pothanidlim w Warszawie
dał mi parę cygar —
Wykąpawszy się dla wyrzutów
które mi wyrzuciły się.....
powróciłem do domu koło
2ej godziny — spotkałem Dra
Korthiewicza — teraz jest kwa
drans na 3cią. Wszyscy są
na obiadach a ja cały się
trzęsę po kąpieli nie wiem dlaczego
smutno mi bardzo. —

Leżałem do godziny 6<sup>ej</sup> byłem
słaby — Poszedłem potem sam
jeden za Frendszaft sale
wypiwszy w posthof kawę na obiad
w górę na ławeczce sam się
działem i modliłem się aby
Bóg wszechmocny pocieszył
twoie strapione serce. —
siedziałem trochę z P.P. Gruszec
kiemi na Wizie i do domu
Teraz dochodzi 3<sup>y</sup> na 9<sup>tą</sup>
zapisałem cały dzień — teraz
pocałuię Teklanię pomodlę się
wypalę fajeczkę i Cygaro pory
taro i wspominawszy wieczore
o moiey Żonie i dzieciach
polecam nasze zdrowie i
szczęście Opiece Boskiey.
Jeszcze przyszedł do mnie Pan
Gruszecki i Syn Pani Prusak
który niedługo poszedł. —
z P. Gruszeckim Wypiliśmy
Gishibla — pogawędzili —
i Dobranoc. —

Dz 8o Piątek

8em Kubków Mühlbrun. — Potem na posthof na kawę z powrotem po koszule Kolo=rowe — i do domu — gdzie zastałem tak długo oczekiwany List od Teklusi. —
List W ten moment odpisałem i zaniosłem na pocztę — 1 ½ do 2ej na obiad proszony pożegnalny do Windsor. — Wspaniale było w serwecie ładny bukiecik dla każdey osoby. — Deser padał zawsze i koło 4ej wróciłem do domu — rozdrażniony listem Teklusi — smutny poszedłem do Borthienigo i zaklinałem go aby mi skrócił pobyt gdyż i tak mnie tęsknocie

i ciągłym smutku to może
być niedobrem. — Przyszedł-
poszedłem potem ze Szczepkowskim
na Posthof na kawę — i
wracając do domu wstąpiłem
~~na kawę~~ — do Listowskiego
wypaliłem cygaro — i do domu.
Teraz punkt dochodzi 9ta wieczór
zapisałem wszystko i polecając
się Bogu — i Polecając Jego
opiece moją rodzinę —
będę się zabierał do spoczynku
Jeszcze przyszli P. Gruszecki i Ab. Pruszak
musiałem wstać z łóżka — i gawędzili
do 10tej. —

D. 9 Sobota

4ta Mühl: dwa Sprudel 1szy raz
Potem do Pani Pruszak na po
żegnanie — bo zaraz wyjeżdża
po pożegnaniu poszedłem do
domu — wypiłem kawę zjadłem
rogal — i poszedłem 1szy raz
gęsto na przechódz — Teraz

½ do 10ej dochodzi — Deszcz
od rana ciągle pada — Niewiem
co robić ze swoją nieszczęśliwą
figurą —
Teraz ½ do 12ej dochodzi —
byłem u Listowskiego. — Czytał
mi Syrokombę — wypaliłem
Cygaro — Listowski odebrał
List z poczty — myślałem że
ja dostanę — wróciłem do
domu — ale niema Listu
zapaliłem fajkę — mam
Noto 1ej pójść do Kąpieli
ale deszcz ogromny pada
List Teraz dochodzi pół do 3ej
Niemogłem wytrzymać —
napisałem list do Schulmi
poszedłem na pocztę zaniosłem
wziąłem 3ą Kąpiel Szpradlową
Ziadłem obiad zum goldene Kugel
za złp: 2. — i wróciłem do domu.
Boże Wszechmogący skróć
moje wygnanie! —
Pan Gruszecki zawołał mnie
do siebie — przeczytał mi

Czas 2 dz. 5º Sierpnia — opowiadający że Genialny Artysta niepodigł bakieta — miał słuszność. — Przyszedł do mnie Bańkowski posłańcy na Freundschaftsale wypiłem Bonty Gishibla — i do domu — siedziałem na Wizie poszedłem do Bortkiewicza alem go niezastał — szukałem go czekałem przed domem nie ma go i nieoma — Chciałem go ieszcze zaklinać aby mnie nietrzymał długo w Carlsbad modliłem się do Nieba i do Matki Boskiey — Jeżelim kiedy zgrzeszył — Bóg mnie srodze ukarał. —

dz 10º Niedziela

4 Mühlbrunn 4. Szprudel. ale tak iestem Niepski że Dr. Bortkiewicz był ze mną w et plecie i zapisał dwa proszki Ipecacuanae — na Wymioty — przytem oświadczył mi naj radośnieysza wiadomość że jeszcze Tydzień tu pozostanę Boże dzięki Ci składam!

Aby tylko Bóg wrzechmocny dał zdrowie moiey Kochaney Fekluni moiey drogiey Fekluni.

Teraz godzina ½ do pierwszy Tylko co wróciłem z kawy i przechadzki za Freundszaft Saale na górę — Myślałem że wróciwszy do domu zastanę list od moiey miłey Żonki ale nie ma — niewiem dlaczego. Zdaie mi się że napisze i do: niosę że wkrótce wyiadę z Carlsbad. — Codaj Boże jak nayprędzey. —

przyniósł mi list P. Gruszeki wczytałem go — i natychmiast odpisałem do moiey Fekluni do Jasińskiego, do Szczepkowskiego i zaniosłem na pocztę. poszedłem na mały obiadek do Hannower — wracaiąc wziął mnie pod rękę Syn Marszałka Koztworowskiego Roman i wsadził do Wozu i Pani i poiechaliśmy do Gishübla — (: Ottos quelle :) dużo dobre mile drogi

Byłem w kościele; modliłem się; —

List

Kudry

Kiey

16

ślizgne cudowne widoki – Skały
rzeki rzeczki – Góry okryte lasami
wiotki porozrzucane to w dole
to w górze – Cóż kiedy mnie nic
nie bawi – jestem ciągle smutny
Wypiliśmy tam kawę i niedługo
pojechali do domu ślicznym
był powrót – powietrze ciche
ciepłe – Księżyc wyglądający
i chowający się za góry
Comme une coquete qui se voile
słowem bardzo miła przejażdżka
wróciliśmy po 9ej odprowadziłem
Pa Kiedrzyńska do domu i sam
do swojej celi – położyłem się
wkrótce ucałowawszy Teklunię
i pomodliwszy się –

d 11 Poniedziałek

Wziąłem koło 6ej na Wymioty
ale mało skutku ledwie 2a razy
żółci wziąło. – Jestem słaby bardzo
nie wiem co to jest – przesiedziałem
doś koło 12ej poszedłem do Mühl
brun wypiłem 4. kubki –
pochodziłem trochę –

i na mały Obiadek do
Deutsch Hof — powróciłem
do domu — znowu sam
znowu smutny ah już
mi doprawdy Życie się
przykrzy — Teraz jest
punkt ½ do 3ej po po=
=łudniu — Zapalę Cygaro i
będę myślał o Żonie o
dzieciach — Oby Bóg wysłu=
=chał prośby Teklusi i ra=
=czył jak najprędzej mój
powrót do nich przyspieszyć.
siedziałem trochę na Wizie
Teraz jest po 6ej powróciłem
z przechadzki — Kurhof piłem
Kawę — Muzyka grała i Damy
siatey — myślałem o Domu
ciągle — Potem z Bańkowskim
który na mnie czekał na
Freundschaft Salę na Tawerne
na górce — gorami — do Wizy
Spóźniłem się — ażeby odpocząć
bo o 7ej idę do kąpieli. —
Myślę już co dzień do wyjazdu
ustaw kąpiele — które niech

Bóg Wszechmogący da aby mi poszły na zdrowie. —
Wziąłem 43 kąpiel przesiedziałem się po Wizie — Listowski siedział — a ja kupiłem sobie trochę Karmelków bo mi w ustach niedobrze —
Teraz dochodzi pół do 9tej położę się — Pomodlę — pocałuję Teklunię — i przy pomocy Boskiey udam się na spoczynek
Boże Wszechmogący racz mnie niewypuszczać ze swey Opieki!!!

d. 12go Wtorek

Kiepsko Spałem dzisiay — długo bardzo niemogłem zasnąć —
3y Mühlbrun — i 3y Sprudel. —
z Panem Rudolfem Skarzyńskim mówiliśmy o chorobie moiey a ponieważ przyjechał do Carlsbad Sławny Doktor Oppoltzer przeto około 7ej rano poszliśmy do niego wyexaminował mnie — zapisał proszki które będę pił w Warszawie

przez cały Miesiąc — oraz
Pryznic rano — a na czas
obmywanie się zimną wodą
Kawy tak światłego i znanego
z Deputacyi Lebarra powinny
być ważne — nie pić mocnego
Wina — i tłusto nie jeść. —
Skosztowszy Wody — przebrałem się
i poszedłem na posthof na
Kawę — trochę się wypróżniłem
ale apetytu żadnego nie mam
Teraz godzina 11ta tylko co wybiła.
(...) 12ej Mam wzięłi Kąpiel. —
Rano był Deszcz — ale teraz
pięknie. —
Wziąłem Kąpiel 5ta potem
zaniosłem Kąpioną Kamizelkę
do krawca — poszedłem do Listo:
nośnego i z nim na Obiad
do Coursal — jadłem mało.
nie mam apetytu —
potem poszedłem do domu
coś nie widać Listu Halperta
o którym Tehluwska pisała
niewiem co to znaczy?

poszedłem potem przeyść się
na Posthof zapłaciłem za weyście
16. krycarow (: 2 ƒ 1. g 2. ) bo
muzyka gra — ładnie grali
wyięthi z Freyszütza — i tp;
deszcz kilka razy zaczął padać
koło 7ej przyszedłem do domu
znowu wyszedłem — myślałem
że list przyidzie od Halperta
nie niema nic — ale Teklunia
Teklunia .. tak ją prosiłem
żeby pisała ciągle do mnie
a ona zapomina — przeszedłem
się po Wsi — ziadłem na kola
cyą rogal i paluszek z wodą
zaięłatem do Litowskiego, czyta
łem listy awanturnicze do niego
pisane od Skadyńskiey i od
Nowickiey — pożegnawszy go
poszedłem do domu. — Teraz
iest punkt kwadrans na 10ta
poczytam trochę pomodlę się
pocałuię Teklunię i proszę
Boga aby się już skończył
ten pobyt w Carlsbad bo
starość się zaczyna. —
Chwała Boga znowu ieden
dzień minął. —

D<sup></sup>

Dz 13^a^ Środa

2^a^ Muhlbrun – 4^a^ Szprudel –

Widziałem się z Fichelesem –

mam być u niego, bom się na

niego gniewał że podczas trzód

tak ze mną krótko rozmawiał.

byłem za Posthofie na kawie

z Listowskim i Kostworowskim

potem sam poszedłem przejść

się za frejdszaft na góry i

do domu – Teraz jest godzi

na punkt kwadrans na 12^a^

o 12^ej^ wezmę kąpiel –

wziąłem 6^a^ kąpiel. – potem

poszedłem na obiadek pod

Goldene Kugel, stamtąd poszedłem

na Wizie z Listowskim

Muzyka przed moim Słoniem

bo mieszkam NB Zum goldenen

Elefant – Wypiłem kawę z pa:

nuszkiem – przyszedł do mnie

Bańkowski pogawędził tro:

chę – Bortkiewiczy od Nie:

=dzieli niema – potem po:

szedłem do Teatru, kupiłem

bilet z Listowskim – ale

on był tylko na 1^ym^ Akcie

grali Król Duchów Alpeyskich
wystawa przepyszna — przesadu
niemców ogromna — nic natury
NB zapomniałem żem o 3ciej po
południu był u Dok: Fleckelesa
opisałem moją chorobę po Nie
= miecku — znalazł ją bardzo
dobrze napisaną — radził mi
Kąpiele Töplitz i Kąpiele Morskie
ale nie nie wiem co ja pocznę
ze sobą — pieniędzy mało. —
Niemam listu od Halperta
Niemam listu od Teklunii
a tak prosiłem ją wkażdym
liście żeby pisała do mnie
Niedobra jest Teklunia a ja tyle
listów pisałem. —
Wypiłem trochę Szlossbrun, to
to ma robić stolec — ciekawym
teraz podobno potrzę tej
godziny Teraz 3y kwadranse
na 9tą. — pomodlę się — pocałuję
Teklunię — poczytam i spać. —
Jutro trzeba więcey spacerować
bo dziś mało chodziłem. —

dnia 14º Czwartek

2ª Mühlbrun – 6. Sprudel
potem na posthof na Kawę
z tatego z Bańkowskim i jednym
Panem za Freinoszaft Sale
na góry – było mi jako tako
poszóciniczy do domu (wanitowa-
tem) zastałem List Pana Hal=
=perta. – Napisałem natychmiast
List List do Teklunii, i zaniosłem
na pocztę. – Niewiem co się
to znaczy że Teklunia nic
a nic niepisze – ? – poszedłem
koło ½ do 3ciej do Coursal na
Bulion – potem wtóczyłem
się po Wizie – Smutno mi
jest bardzo – niewiem sam
co robić – Ach żebym już był
w domu – Teraz dochodzi
punkt godzina 5ª. —
Mam dziś pojść z Listowskim
do teatru niewiem czy pójdę –
Godzina 5ª bije
Myślę o Teklunii i o dzieciach!
Teraz dochodzi godzina 9ta. –
Byłem w Teatrze – z nudów –

bo niewiem jak zabić ten czas-
grali dobrze — po Teatrze (: który
się zaczyna o 6ej a kończy o 8ej:)
poszedłem do Liszkowskiego na Cygaro
i odrobinę herbatki — Teraz zwykłym
sposobem — Pocałuję Teklunię — pomo-
dlę się i poczytam przed zaśnięciem.
Boże mój nowy mam przestrach
nowy powód do wielkiego zmar=
=twienia — Liszkowski mi mówił
że ktoś mu powiedział że Cholera
w Warszawie — Boże wszechmo
gący rozciągnij opiekę twoją
nad moim domem nad moją
Kochaną Rodziną — miej
ich w swojej Opiece — Tobie
Panie Boże polecam ich. —

dę 15o Piątek Święto. Wniebowzięcia Naj: Maryi

Wstałem 1/2 do 6ej 6e Mühlbrun
dwa Szprudel — poszedłem do
Kościoła — Pomodliłem się za
moją Rodzinę aby nam
Pan Bóg dał wszystko dobra

Poszedłem na posthof na kawę
ale że nikogo znajomego nie
widziałem – nawet Bańkowskie
go niebyło, przeto wróciłem
i na Wizie przed moim Sto=
nieem wypiłem Kawkę z rogalami
Wypróżniłem się – wypaliłem
dwie fajki – Teraz dochodzi
godzina 10ta pójdę do Listow
skiego pogawędzić i wypalić
Cygaro. – (Siedziałem u Listow
skiego on wyszedł ja siedzia=
łem sam kilka godzin – grałem
sokolnik, – a NB. pierwey iak
wróciłem do domu otrzyma
łem zrąk Gruszeckiego List
od Teklusi. – Jakże on mnie
uszczęśliwił. – Kochana, dobra
poczciwa moia Teklusia
Ah chciałbym już być przy
niey. – Coto iest że Listu
nie mam odż z pieniędzmi
Ziadłem Obiadek u Listowskiego
Zupkę – Śliwki – i Oblatek. –
paliłem Cygaro – i poszedłem

do Starego Kronenberga bo mi
rano obiecał paczkę Żukowa
od niego poszedłem z wizytą do
pułkownika Lewaszów — znowu
Cygaro. — Teraz godzina 5ta dochodzi
pójdę się trochę przejść i potem
do Litowskiego Bo i Bortkiewicz
przyjdzie i pójdziem do Teatru
grają Die treue Liebe. +
Stała Miłość. —

Poszedłem sam przejść się na
góry do Pana Jezusa na Skale
do którego zawsze się modlę z daleka —
przechodząc koło Kaplicźki
Oświeconej — pomodliłem się —
a doszedłszy do góry gdzie stoi
Ukrzyżowany Pan Jezus — gorąco
gorąco się Modliłem za całą naszą
rodzinę — aż zapłakałem takiem
szczere westchął do Boga
aby mnie i nas pocieszył —
Wróciłem z góry i poszedłem
do Litowskiego — w drodze

Spotkałem Pana Sędziego czy
Mecenasa Załęczewskiego
ranionego przy pogrzebie
jakiegoś Woyskowego. —
Tylkom przyszedł do Listowskich,
Przyszedł doktór Bortkiewicz
posłiśmy do Teatru —
Była to Dramma — którą
niezgodziwie grali — Elbletk
Szprudel — Töplitz - Listowski
porotarzat za Aktorami
podczas Teatru bardzo mnie
noga zabolała — do tego stop=
nia że musiałem but zdiąć
powróciwszy do domu — znała
złem list od Szczepkowskiego
Troszka, — i ukłon od Dąbrowskie
go — położyłem się spać
z mocnym bólem nogi —
iuż w Teatrze but zdejmowałem tak
mnie noga bolała.
Dż 16. Sobota
Przed godziną 2ą w nocy
raptowny ból w prawey

może zbudził mnie — Mam teraz
pociechę — Artretyzm władł w nogi
nie niespałem — rano porżałem
po Borthiewicza bo ruszyć się nie
mogę ztoika — Przyszedł i Bań
kowski — Gruszecki — Listowski —
Zażyłem Magnezyę z Mühlbrunem
potem miałem kilka wolnych
stolców — ledwie ruszyć się mogę
wypiłem trochę kawy po 12ej
Byli z odwiedzinami Państwo
Gruszeccy — i Bańkowski —
Dali mi do czytania — Święcone
u Paten potockich w Warszawie
List napisałem do Teklusi donoszę
o tym smutnym wypadku
Teraz dochodzi 3a po południu
wszyscy na obiadach — a ja
sam jeden — złożony chorobą
Czekam Miłosierdzia Boskiego —
Bańkowski był poszedł szukać
pakuły do obwinięcia nogi. —

Godzina 5ª dochodzi –
Pogoda ślizna
u mnie ciemno jako
w Jaskini – do tego sam
sam jeden – i złożony
Chorobą — Boże: miej
Litość nademną — Matko
moja wstaw się za mną
do Boga Wszechmocne
go – niech się skończą
moje cierpienia
Bo to pomieszania
zmysłów dostać można
Boże mój Ulituj się –

Przyszedł pośrednik Baśkowski
kupił pakunty do obrazów niezna
nych – był dziś rano – a ja
poczytawszy troche – zasnąłem –
Litowski wszedł

Dz 17° Niedziela

1/2 do 3^ciej obudziłem się – noga mnie bolała – około 4^ej zgasiłem świecę – 1/2 do 6^ej obudził mnie Sługący i przyniósł Mühlbrun napiłem się trochę – później Pan Bańkowski przyniósł mi papieru i koperty od Likowskiego. – Przyszedł P. Rudolf Skarzyński i Doktór Flebeles – zapisał Lekarstwo i jakąś Watę na nogi Byli P.P. Trzej Pisarzewski i Kisielnicki – Bracia Majzel – Gruneug – Likowski – Odebrałem Listy: od Teklusi – Kraszewskiej i Jasinskiego – odpisałem Jasińskiemu natychmiast – mały Obiadek zupka i Śliwki. – Bańkowski mnie bardzo czule pożegnał – poptakaliśmy się że zarżnął z nim jechać został tem złożony chorobą taką – O moja kochana Radzino Teraz. Przy Awanturze na 3^ej Będę czytał Kuryery.

Bańkowski umarł

Teraz godzina po 5ej
Muzyka Wojskowa na
Wizie – wszyscy się ba=
wią – a ja nieszczęśliwy
samotnie, opuszczony od
wszystkich leżę chory –
Ach gdyby Tekluńta o
tem wiedziała chybaby
rzuciła wszystko i przy=
jechała do mnie –

Teraz iest 3ci Kwadranse
na 8me byli u mnie
z odwiedzinami – Skarzyński
Mędzecki – Zembrzuscy – Sieśnicki –
Pani Kiedrzyńska – Majzelowie
był i Doktór Flekeles – znalazł
mnie dosyć dobrze – zalecił
brać Lekarstwo – nic nie iest
und gedult, nur gedult –
iutro będzie o ½ do 10tey

był u mnie także z Listowskim
P. Bobrowicz, księgarz z Lipska.
Koniecznie mnie wszyscy nama=
=wiają do Töplitz — ale wątpię
żebym się dał namówić — bo
tęsknota mnie zabija — a gdy
będę w domu rącze że ozdrowieję
teraz trochę poczytam — pomodlę się
pocałuję Seklunię i będę się starał
zasnąć — Może Bóg da że ju=
=tro będzie lepiej — co daj Boże
Amen. —

dę 18go Poniedziałek

Cierpiałem okropnie na nogę
w nocy — gorzej mi jest — póź=
=tak koło 1ej kurcz mnie złapał
potem zasnąłem — i tak do 6ej
i źle nie spałem — Był u mnie
Rudolf Skarzyński z odwiedzinami
Teraz 8a wybita — co ja będę
niecierpliwy robił — jak ta długo
potrwa — przybyć do Carlsbad
i położyć się — to okropnie —

Teraz 1/2 do 2^ej – przespałem się trochę dobre 3^y kwadranse i spociłem się. – Był dziś około 1/2 do 11^ej Flekeles – Zażyłem przy nim 3 pigułki tego zapisania – jeżeli o 5^ej nie pójdę na przechód drugie 3. – Sam jeden leżę nie mam nawet kogo zawołać żeby mi wodną zupkę i śliwki przyniósł. – No tom szczęśliwy tom szczęśliwy – póki życia mego pamiętam będę pobyt mój okropny w Karlsbad.

NB miałem sen jakem teraz drzymał: Żem wpadł w dół i ledwie wylazłem żem się przeglądał w lustrze i miałem rumieńce i śliczne wyglądałem. – To wszystko nie jest dobre – Boże odwróć od mnie nieszczęście jakie! –

Teraz kwadrans na 3a zaraz mi przyniosą Zupkę wodną — i kompot ze śliwek — Co to znaczy że nie ma drugiego Listu od Halperta czyby gdzie zaginął — Niechże Pan Bóg broni. —

Ziadłem same wodę — bułkę zostawiłem — i parę śliwek ziadłem. NB gotowanych. — jest po 4ej kwadrans na 5ą Listu od Halperta jak niema tak niema. —

Palą Kawę iey odór mnie zabija i to dzień wdzień od 4ej do 5ej

Leżę ciągle sam — sam, i zawsze sam — Myślę o Tekluni, o dzieciach — o moiey rodzinie —

Teklunia gdyby to wiedziała, przyjechałaby do mnie. —

Koło 5ej Byli u mnie z odwiedzinami P.P. Kisielnicki i Dziewanowski —

wziąłem znowu 3ą pigułki

Był Gołowski — i dzień u Teatr

Była u mnie z wizytą Generałowa Berska.

Mój Boże godzina 6ta
dochodzi teraz pogoda
najpiękniejszy czas – a ja
nieszczęśliwy sam leżę. –
Myślę ciągle o Rodzinie
noga znowu boli – a nawet
i druga zaczyna strzykać
Boże mój zlituj się nademną
niech ja już niedługo cierpię. –
Przyszedł do mnie Pan
Rudolf Skarzyński już
z pożegnaniem, bo jutro
o 5ej rano opuszcza Carls-
bad i udaje się do Toeplitz
szkoda wielka – tracę znowu
wielkiego przyjaciela – i dobre-
go Człowieka – Ma przyjść u
mnie z wizytą jak będzie
w Warszawie, i odwiedzić
mnie i moją Rodzinę –
Był także P. Pisarzewski –

Godzina ½ do 10ej Czytam –
Nietylko że w tym Carlsbadzie
smutno – ale dla Warszawiaka
niesłyszeć turkotu powozów
to jest okropne – ciągle tylko
słychać Kawiarki, kawiarzów
wołających na swoie Panny
Fanny. Marie, Kleine Marie
grosse Marie, Dili, i: NB to
były mnie łożko ściele
i wczynalik wylewa, i wodę
przynosi – Taka monotonia
że Warszawa jest rajem
a Carlsbad z swemi górami
dolinami jest samotną
Jaskinią – smutne jedno=
stajne przechadzki – itp:
Oj nie przyjadę ja juz
do Carlsbad – Teraz
zdaie mi się że trzeba

żaczę tokolwiek czytać — pocałować moią kochaną
moią drogą, poczciwą żonę Peklunię — Dobrzem bardzo zrobił, wdzięczen sobie iestem bardzo, żem wziął z sobą
Jey portret — Ona iest przy mnie, widzi moie tay-
skryte westchnienia, i zdaie się podziela moią samotność, smutek, i tęsknotę — Którą Bóg łaskawy raczy wkrótce skró-
cić — udzieli mi siły żebym powstał z łoża boleści i poprowadzi szczęśliwie na łono moiey Najdroższey
Żony i dzieci. Co Daj Boże i Matko Boska jak Najprędzey —

Amen.

Teraz dochodzi godzina 10ta
Ofiaruię na Cześć Matki
Boskiey na światło dla
NIEJ przed Reformatami
Złoty polski co miesiąc
aby mnie pocieszyła
prędkim powrotem do
domu i niewypuszczała
z Swey opieki moiey Rodzi=
=ny i mnie. —
Żołkowski Aloizy.

d. 19. Wtorek

Rano o 5ey obudziłem się
mam się gorzey i sny
bardzo smutne — wyrzuciłem
trąbkę portugową pewno
Skarzyński odjeżdżał —
Zaczęła boleć i druga
noga — i kolki w brzuchu
miało bardzo uczynnie
i na przechód niewiele

Przyłożyłem na brzuch Kamionkę
z ciepłą wodą

Śniło mi się żem był wdo-
mu – że Lotka się prze
wróciła dwa razy i ja
z nią – Moja Matka i
Lucyan – Lucyan rzucił
pilaskiem na złożę
która była tak szpetna
jak Paulina Katowska –
puste sale wktórych
sam chodziłem – Oj co-
to będzie? Co to będzie,
ze mną? – Boże mój.
Teraz jest ½ do 9 ^tej^ rano
jak też przebędę dzień
dzisięjszy? – Jeżeli mi
będzie coraz gorzej
każę Telegrafować do
Warszawy, żeby moja
Teklunia przyjechała
do mnie. –

9ta Wizyta Doktora Flekeles.
Kazał pić Kleik — wyższy nie — noga druga boli kazał obwinąć watą
Deszcz pada — sam leżę — mój Boże do nikogo słowa nie przemówić — Ach Tekluniu! Tekluniu!

---

Godzina 2ga Teraz dochodzi wszyscy poszli na obiad ja sam leżę zjadłem Kleik i poszedłem trochę na przechód — Deszcz znowu leje —

---

Godzina 3a Czytam o ziawiskach natury — Gruszeccy mnie odwiedzili — Siedzieli — pili kawę —
Obębniają jakąś zgubę
Bo tu chodzi Dobosz i bębni i czyta zgubę —

Przyszedł Pan Pisa
rzewski i przyniósł xsią
żkę p. Leona Potockiego
Zarysy Towarzyskiego
Życia
z Taką dewizą: Le coeur
Defla femme est un pays
inconnu dans le quelle on
fait tous les jours de nou=
velles decouvertes. —
Odwiedził mnie P. Sienicki
około samey 4ey przyszedł
z poczty: myślałem że od
Teklumi lub Halperla a
to od Pani Pruszak z Szwaj
caryi. —

około ½ do 5ey przyszedł
do mnie z wizytą
P. Referendarz Kossecki
~~[illegible]~~, Był Listowski i Radzyń
ska z Córeczką.
Przyszli Majzelowie
przy nadkrojeniu Zupki
nie zapetytem. —
Uryna nieodchodzi. —

Trochę się uspokoiłem – i nogi trochę spokojniejsze – nawet stanąłem i bez kija stałem Sługa mi postała łożko, a ja sprzątnąłem trochę stolik Nr 3 stojący. – i teraz jest po kwadransie na 9<sup>tą</sup> co też tam porabia moja Mała Żonka, pewno już list odebrała com do niej w sobotę pisał – aby się tylko biedaczka nie zmartwiła bardzo i niedomyśliła że kłamałem, że swoim wesołym humorem, a pisałem ten list ze łzami. – Zapewne odpowiedź dostanę w Sobotę. – od Hapelta listu niema co to jest – teraz będę trochę czytał – pocałuję moją Kochankę Teklunię – pomodlę się – i pod Twoją Obronę Matko Boska!"

---

- 1:- -

D. 20° - Środa

Znowu dziś jestem słabszy - Obudziłem się o 5^ej rano Czytałem książkę Zarysy.

Czemu tak jestem tem będziesz podrzymałem trochę - Wypiłem Bout Gisbibla - jest to wodu słabsza jak nasza selterska - ale przynajmniej chłodzi - bo wszystkie inne wody są mineralne i ciepłe tak że pić nie można

Teraz jest 3^y kwadranse na 9^tą - Dzień dobry Teklunio.

Boże mój! prawdę mówiła zawsze Teklunia,
" Że nigdy nie trzeba sobie
" co zakładać, np: ja
" miałem dziś wyjechać
" do domu - a tu leżę
" tak słaby - i Bóg wie -
" jak jeszcze długo?....

Był Listowski z Radzyńskim
odwiedzili mnie — Szczęście Szczepkowskiego
z Fatkowa Jakubowski
Był Doktór Oppoltzer u Grasza
wolniak — gdy wychodził — zawołał
tem tego sławnego Lekarza
powiedział żebym Bogu dzię
kował żem dostał Artretyzmu
w nogach — pożegnał mnie
i poszedł — Był Doktór Fle
ckeles — kazał wziąść, i wziąłem
przy nim 3ᵉ pigułki. —
Mam dziś jeść tylko kleik
Gisbibel, jutro kobki jeszcze
Brun. —
Podobno będą mnie przeno=
sić w Lektyce na inne
mieszkanie bo tu nie
dobre powietrze. —

O moja kochana Droga
Teklunin! Za głowę byś się
~~widziała~~ wzięła, gdybyś
widziała jaki talerzyk
mały zupki przyniesiono

mi na obiad - NB teraz
dochodzi 3ᵗ Kwadranse na 1ᵃ
NB to już na cały dzień -
Cóż robić - ale też przy
takiey Dyecie może nogi
przestaną boleć, i podniosę
się z tego łoża boleści
cierpienia i tęsknoty
Co Daj Boże jak najprędzej! —

Godzina pół do 2ᵉʲ teraz
wszyscy popochodzili na Obiad
a ja troche się podniosłem
i cokolwiek uczę się chodzić
i dalibóg moia mała
Rafalcia, lepiey chodzi
odemnie — Cóż robić? —
Listu z pieniędzmi niema..
Czy ieszcze niepostali, czy
też gdzie zaginął - nie
wiem sam w Myślec —

Teraz po ½ do 3ey Trochę się
z Kijem pokręciłem po pokoju
umyłem się – i zębki –
i położyłem się ale muszę
wstać bo mi się chce na
przechód —

Teraz iest po 5ey

Koło 4ey Przyszli do mnie
Panowie: Kisielnicki –
Zembrzuscy Mędrzecki i
Gruszecki – i w Imieniu
Polaków złożyli mi na
poratowanie zdrowia
Zp: 2000
Niech im Bóg nagrodzi
ich życzliwość i współ-
czucie dla mnie –
A ja Bogu i Matce
przenajświętszey duszę
składam

Łokowski Alojzy

6ta godzina Teraz

wszyscy poszli na Postthof
znowu ciągle sam, sam
i zawsze sam. –
Ah! Teklunin moja
Kiedyż się zobaczymy
Matko Boska daj to
jak najprędzej.!!!!

Teraz po 8ej Zjadłem zupkę

Była Radzyńska z pożegna-
niem – bardzo nadętą albo
-kowata – jutro o 8ej odjeżdża.
Posłała mi Dylic łóżko, ja
kazałem sobie przynieść sznu-
ry, i poobiązywałem nogi –
Sam teraz rozmyślam
o Małej Żonce Tekluni
i o Dziatwie
Co oni tam robią – pewnie
spać idą a Teklunia może
w Teatrze –

Teraz po 3ch kwadransach na 10te Czytam trochę potem pocałuję Teklunię zmówię pacierz i Dobranoc / Dobranoc Teklumiu. —

Dnia 21o Czwartek

Dochodzi godzina 7ma okropnie dziś cierpię na lewą nogę szczególniej wdużym palcu Boże mój co ja zrobię z sobą nieszczęśliwy jeżeli mi przyjdzie tak długo cierpieć, — To jest los dopiero — przyjechać do Carlsbadu i pić lekarstwa — i połykać pigułki — To jest okropnie

Godz 3½ na 10^ta Naumyślnie
się przykryłem abym się po=
cił — pociłem się —
6^a Wizyta D^ra Fichelas — Kazał
zrobić lekarstwo — i wziąść
Seydlitzpulver — napić się
trochę Herbaty ze śmietaną
Mój Boże znowu Lekarstwa
Ach Żeby Teklunia domy=
śliła się i przyjechała do
mnie — ona by mi zdrowie
przyniosła — a ona
odemnie o kilka
dziesiąt mil. —
Był P. Kisielnicki z pożegnaniem
jutro wyjeżdża — Karczkow=
ski dziś odjechał — Wszyscy
się rozjeżdżają a ja.....

Teraz god 2ga Wszyscy teraz powychodzili na obiady a ja zaryję łekarstwo i sam jeden będę rozmyślał. Oj dziś bardzo źle się mam a kto wie co to jeszcze będzie

Teraz po 4ey Zdrzymałem się – przebudzili mnie Panowie Zembrzuscy i pan Sędzia Mędrzecki przyszli poczciwcy mnie odwiedzić – Niech im Bóg da zdrowie – ale to nie Teklunia – ah jey, jey mi potrzeba ona by czuwała nademną byłoby moie cierpienie znośnieyszem

Że ja dotychczas warjacyi
i Melancholii niedostała
tem to się bardzo dziwię
ale i tak ten ponury smu-
tek nazawsze mi zostanie

---

Zajrzeli na moment
Panowie Kisielnicki
i Stadnicki –
po kwandransie na 6^ta^
wszyscy powychodzili
ah ta Samotność mnie
zabije, jużbym wolała
umrzeć, ale Teklunia
dzieci straciłyby tak
wcześnie Męża, Ojca –
Trzeba cierpieć –

Teraz po 7ej kwadrans na 8ą – Był z odwiedzinami Listowski – pogawędził 10ć minut i poszedł – ja zapaliłem świeczkę bo u mnie już ciemno – i będę czytał Książkę którą mi przyniósł P. Pisarzewski. –

Zdaie mi się, że jutro odbiorę List od Tekluni, mojey Kochanki, mojey Drogiey małey Żonki. –

Teraz iest po wpół do 10tey pocałowałem Teklunię – będę ieszcze cokolwiek czytał – pomodlę się i spać – Noga moiey cokolwiek boli, ale mnie dziwi ogromna czerwona plama na dużym palcu u lewej nogi i wokolicy tego palca – aby nie róża, to być może, 25ć dni gryzę się, martwię płaczę – usycham z tęsknoty, i do tego Chorobą najboleśnieyszą złożony – Ale Bóg iest dobry mam nadzieię że za Jego pomocą powrócę szczęśliwie do Domu.

Dnia 22 Piątek

Artretyzm z dużego palca u lewey nogi przenosi się do Kostki — znowu ból — znowu cierpienia — jeszcze spodziewać się że powtórzy w Kolana Kiedyż ah Kiedyż się to skończy? —

Dziś wszystkę w domu piję Kawę bo ani na Ulicie siedzieć, ani na posthof iść niemożna, bo deszcz i Zimno — wszystko to ma wpływ na moją podagrę.

7ma Wizyta Dra Flehlesa pozwolił odrobinę Kawy — zupkę i kompot.

Byli Majzelowie —

Napisałem List do Jasińskiego donoszę mu o mojej okropnej chorobie — Teraz iest ½ do 4ej dochodzi — zażyję Lekarstwo

Był znowu Majzel pożegnać mnie bo jutro raniutko odjeżdża — Życzę zdrowia —

Teraz [?] do 5ej zażyłem Le-
karstwo – Podobno śliczna
pogoda na Dworzu – ja
jej niewidzę bo mieszkam
od tyłu – Słońca tu nigdy
niema – Mój Boże my-
ślałem że dostanę dzisiaj
List od Tekluni – niema go
i Listu od Halperta niema
co to znaczy – Sam leżę
książkę czytam Pamiętnik
Oryginała – Teraz zapalę
Cygarko –

Godzina 6a Ciągle sam jestem
okropna tęsknota mnie
opanowywa – Modlę się
do Boga aby w miłosier-
dziu swoim raczył
mnie pocieszyć
bo już Życie się przykrzy.

Byli zwiezytą u mnie
P.P. Gruszeccy i Siennicki

Teraz godz 8ª Znowu się modlitem aby Bóg był litościwym dla mnie — zapalitem świecę i będę czytał żeby czas zeszedł do 10ᵗᵉʲ potem pocałuję Teklunię — pomodlę się, i może Matka Boska da że zasnę a jutro może.... może.... będę zdrowszy — Może też i List od Teklunii dostanę jutro.

Teraz 3ʸ kwadranse na 9ᵗᵉ ja sobie czytam a tu coś jak uderzy w okno i padnie na mój pokój, ażem się przeląkł — wstałem — ale szyba cała — co to być może? Czy znak jaki Boże miej w opiece swej Rodzinę moją i mnie —

dnia 23 Sobota

Teraz dochodzi 3$^{a}$ na 8$^{a}$ rano — Spałem dziś choć snem przerywanym ale nie źle — był Gruszecki, — Deszcz całą noc kropił. — Gdyby się pogoda ustaliła może i z moiemi nogami bybyło lepiéj —

Teraz godzina punkt 1$^{a}$ napiłem się herbatki — Odebrałem List od moiey Kochaney Tekluni — czemuż ona częściey do mnie niepisze a prosiłem ją w kilka Listach —

8$^{a}$ Wizyta Doktora Flekeles

Kazał brać lekarstwo, powtórzyć to co biorę — pić Wodę Gishibel żeby uryna się więcey puszczała — a jutro rano parę Kupków Marktbrun — powiedział że za 5$^{ć}$ 6$^{ć}$ dni będzie dobrze Oby Jego słowa Święte były. Żeby mi tylko w Kolana niepowłaziło — Chroń mnie Boże.

List napisałem do Tekluni, prosząc zarazem aby dała Złotych 2. na Światło przed Matką Boską u Reformatów na Intencyą moią żebym prędzéj wyzdrowiał. — Aloizy

Teraz po 3ch kwadransach na 2ą ogoliłem się /: to iest brodę ale wąsy zostawiłem, bo wszyscy Polacy z wąsami a kto ich niema to Niemiec udaią;! ale jak będę jechał do Warszawy to ie zgolę./

Wszyscy poszli na Obiad — a ja sam leżę — wprawdzie pozwolił mi Fleckeles ziéść, kawałek Cielęciny pieczoney ze Sliwkami ale się już boię żeby nogom niezaszkodziło i Artretyzm się niepowiększył już staram się iak mogę aby Bóg Wszechmocny pozwolił mi już wstać z łóżka. —

Móy Boże od dziś za Miesiąc Tekluni moiey kochaney Imieniny — Czy też iuż będę w domu — i zdrowo i szczęśliwy razem z moią kochaną Zonką i moią dziatwą — Co Daj Boże!

Amen.

Miałem teraz śmieszny wypadek
Chociaż mnie na kilka minut
tak przestraszył że chciałem
posyłać po Doktora Fakelsa
aby zobaczył co za dziwna
uryna z pianą białą i błoto=
sami wychodzi ze mnie, a
którą przed pół godziną zrobiłem.
Dopiero wpadłem na myśl
że Cyrulik który mnie ogolił
wylał ze swojey miseczki
w urynał — tak że tego nie
spostrzegłem. — To dopiero
że mnie roztargniony człek.

Dochodzi ½ do 5ej Teraz
Zdrzymałem się trochę —
Ktoś był — obudziłem się
ale już nikogo niebyło —
Ah mój Boże znowu mnie
tęsknota i melancholia
napada — na płacz mi się
zanosi — Kiedyż ja wstanę?
Kiedyż przyjadę do Domu
Pani Gruszecka tak Dobra
przysłała mi Compucik

Teraz 3 kwadranse na 6ą dochodzi – Znowu jestem bardzo smutny – Czytam List Tekluni po kilka razy ach! Żeby Bóg wszechmocny dał żebym już wstał – żebym przyszedł do sił, – i powrócił szczęśliwie do domu – Mój Boże dopiero od dziś za tydzień, będę miał list od Tekluni – Tydzień Czekać, to wieki Wieki dla mnie – Tak jestem smutny, tak mnie serce boli – tak tęskno, że trzeba Boga prosić abym pomieszania nie dostał – schudłem – Włosy mi wyłażą z głowy – Boże mój Drogi!! Matko Boska!! Jezu Chryste. Zlitujcie się nademną!

Godzina 3 ¼ Kwadranse na 8ą
Sam – sam jeden
nieszczęsliwy iestem –
– nikt nieodwiedza
taka mnie znowu
gorzczka z tęsknotą
opanowała że radbym
natychmiast dać znać
telegrafem, żeby Teklu
nia przyiechała –
Nawet Lesłowski niebył
i wczoraj i dziś –
wszyscy zapominaią
o mnie – Jedna Żona
moja, pewnie ciągle
mysli o mnie –
Czemuż ja z nią nie
iestem – Jeżeli Artystyzm
uderzy mnie w Kolana

i będę musiał
dłużej leżeć – piszę
natychmiast, lub dam
znać Telegrafem aby
czem prędzej przyjecha
ła do mnie, do
mnie Nieszczęśliwego.
Co znaczy ta tęsknota
to gorączkowe Drżenie
ten strach – bojaźń
na ten płacz co mnie
się ciągle zbiera?
Czy mnie jakie nie=
=szczęście spotka
Boże miej nas
w Swojej Opiece!
Alojzy –

Wybiła godzina 10ta teraz na
Wielkim Zegarze w Carlsbad
i inne zegary biją-
Nikt a nikt u mnie niebył
Można sobie wystawić moie
położenie - Chory - w łóżku
nogi bolą - oddalony od domu
Stopięćdziesiąt mil - jakież to
smutne myśli - ciągle się po
moiey biednej głowie roją -
Ja czytać jeszcze będę - potem
pocałuję Teklunię - wspomnę sobie
o moich Dzieciach - i poleciwszy
się z całą moią Rodziną Bogu
wszechmogącemu, w którego ręku
jest wszystko - będę się starał,
zasnąć - Dobranoc Teklunia.
Dobranoc Moje Dzieci. -
Niech Was Bóg i mnie
niewypuszcza ze swej Opieki. -

d. 24go Niedziela

Niemogłem zasnąć do ½ do 1ej
obudziłem się o 4ej, znowu zasnąłem
i obudziłem się o 6ej sny mam
niespokojne - Dziś piłem
3y kubki wody Marktbrun
w łóżku - Nogi mnie bolą

Widać potem nieprzestaną
bolić aż będzie pogoda
ustalona, bo ciągle tu
deszcz pokrapuje - zimno,
pochmurno - Czyby to już
Jesień zaczynała się w Carls-
bad, to słabo być może -
Ponieważ list od Halperta
widać zaginął, przepadł,
czy też kto ukradł - myślę
Jutro telegrafować do Warsza-
wy do Dyrekcyi Teatrów o
Zasiłek pieniężny. —
Teraz punkt god: 8 rano. -

Po wpół do 10tej odebrałem
z Warszawy List od Jasińskiego
Teraz kwadrans na 11ta -
Byli P.P. Gruszecki i Pisa-
rzewski - Pisarzewski Jutro
odjeżdża - Pan Gruszecki i
Pisarzewski odradzali
mi żebym telegrafował
do Warszawy - zwłaszcza
że niedługo pojadę -
Był i P. Mędrzecki z Wizytą

O jedenastey godzinie byłam
9ta Wizyta Dra Flekelesa
wziąłem spodnie, płaszcz i przyją-
łem go siedzący - pokazałem mu
jak chodzę, kiepsko - niekazał mi
forsować nogi - i wziąć pigułki
pytałem czy będę brał jakie
kąpiele? odpowiedział że nie
że jak dobrze się będę miał
to fort, fort, - nach Warschau-
Napiłem się kawy - przyszedł
do mnie z wizytą P. Lessero
Artysta Malarz, a ponieważ
pisze do Warszawy, dołączyłem
mu małą kartkę do moiey
List kochaney Tekluni. —
Teraz 3 kwadranse na 2gą
wszyscy na obiadach - ja sam
leżę - ale iestem jakiś weselszy
Bogu Najwyższemu Dzięki -
Pociesza mnie Nadzieja
że za Tydzień Jeżeli Bóg
pozwoli i Matka Najświętsza
to będę ruszał do domu.
Może Matka moia wstawi się
za mną. - Jutro 25o Sierpnia
Jey Imieniny. - Będę się
modlił za Spokój Jey Duszy.

Sam także — niemam co czytać —
będę dla Tekluni opisywać

# Carlsbad.

Od Kämnitz gdzie iuż kończy się
Koléy Żelazna, bierze się Poczta
lub Koni się najmuie zwany Lohn
Wagen, i iedzie się do Carlsbad.
Droga prowadzi wygodną Szosą
ale są góry tak Wysokie że nawet
i wyscigów trzeba aby Konie pociągnęły — ale ja z Państwem Gruszczkiemi jadąc niewysiadaliśmy,
tylko powożący kucer zlazł z Kozła — a gdy znów trzeba było
spuszczać się z góry to hamulec
pod koło się zakłada, a nawet
i z Kozła niezsiadaiąc można
hamować koło. co ten przyrząd
pierwszy raz widziałam — Niemcy
ostrożnie jadą bardzo, równo
ale wolno dla tego też Konie
ich nie są wcale zmęczone i
spotniałe choćby ciągiem 12stu
te mil do Carlsbad iechać
Warszawska Poczta, lub
Stangret nasz niedokazaliby tego

Pierwsza Stacja iest w Anaberg
tam się zmienia Poczta, ieżeli się
jedzie pocztą, Landkutscher zaś musi
odpocząć i popaść Konie. —
z Annaberg znowu gorami i
z gór do Carlsbad — Widoki są
wsawne; rzeczy bardzo ładne
Góry które się z Chmurami
prawie stykaią i ca wierzchoł
kach okryte lasami, Swierkiem
Sosiną i Modrzewiem — Spadzi-
stość gór iest to zasiana
zbożem w różne Kwadraty, tak
że góra zdaie się pokraiana
a różna zieloność, warzywa
i zboże żółte miły oku spra=
wiaią widok, dotego dodaie
błąkaiące się tu i owdzie
bydełko i trzodę — a jak
się iedzie czasem dołem widzisz
na Wysokiey Górze jadący
Dyliżans, a tam iest szose
znowu my iesteśmy w górze
a Dyliżans dołem się posuwa
a zdaie się patrzące że Dyli
żans zrobiony dla dzieci, że nie
Konie, ale myszy go ciągną.

Po drogach domy dosyć porządne ale są i chaty — a przez całą drogę ubustwa odpędzić się nie można Dzieci, dorosłe chłopaki i dziewczyny nawet stare i baby nidaią spokojności — biegać będą z wiorstę przy powozie żebrząc ciągle szczególniey gdy powóz iedzie pod górę —

Prawie się iest przy samym Carlsbadzie, a jeszcze go nie widać, gdy ci Furman powie iuż iesteśmy w Carlsbad oglądasz się ciekawie na wszystkie strony szukając go, ale widzisz tylko góry góry i góry — Dopiero gdy powóz spuszczać się zacznie na dół — Spostrzegasz wdole mnóstwo domów, domeczków z kilko piętrami i to wydaie się zupełnie iak domki dla zabawy dzieci które Rodzice czasem kupują do ustawiania. —

Carlsbad leży w Wzwozie, dla
tego powietrze w nim niebardzo
świeże i zdrowe – a do tego
przez wyziewy wód z których
para ciągle idzie mianowicie
ze Szprudla zupełnie zepsute
Chcąc używać świeżego powietrza
trzeba koniecznie iść w góry
i na góry i oddychać balsa=
micznem zapachem, koin
modrzewiów, i świerków –
Innych drzew niewidziałem
prócz kasztanów rosnących
po niektórych w dolinie Ale=
=jach –
W Carlsbad każdy Dom ma swoie
nazwisko swój tytuł: np:
Windsorgasthaus – Korona –
pod Słoniem /: gdzie ja mieszkam /
pod Orłem, Jeleniem, Sową
i t. p. Każdy Dom iest hotelem
w lecie, w zimie pustkami stoi
czekaiąc znowu wiosny, i
przybywaiących kurować się Osób.

Właściciele tych Domów tylko przez lato zbieraią żniwo swoich zabiegów, i używaią go w Zimie a Zarobek ich wszystkich iest tak Korzystny, że mogli by pewno Drugi Carlsbad wystawić Niemcy wogulności są ugrzeczniani ale płacić sobie każą dobrze bez Guldenów i Krajcarów nic nie zrobisz, gadać z tobą nie będzie ale ich brudny papierek Austryiacki rozwiązuie im usta Cnota wypogadza i czyni bardzo rozmownemi — Podobno to i u nas się trafia dość często a nawet wszędzie może zwyiąt kiem Francuzów, Którzy Ci i odpowiedzą i pokażą drogę bez interessownie. —

Ulice są ciasne ledwie powóz przeiedzie a NB nie wola żeby się ustąpić, musisz mieć się na baczności i usuwać się, Człowiek pozbawiony słuchu pewnoby tu był rozieżdżanym

Zaczniemy od rana samego –
kiedy ledwie zaświta – bo słońce
kryje się za górami do 8mej godziny
i przez ten czas bardzo iest chłodno
zwinąłby bezpiecznie w futrze chodzić
ale jak się pokaże z za gór, jak
rzuci swoie ożywcze promienie
ciepło rozchodzi się i już koło 10tej
ledwie wytrzymać można taki upał
nad wieczorem znowu chłód i
zimno – Trzeba być zawsze
ciepło ubranym, dwie suknie
a płaszcze lub salopy są nieod
bicie potrzebne –
Więc zaczynaię od rana samego
Markt Brun – Teresien Brun
Mühlbrun – Szlosbrun Szprudel.

~~Cztery~~ Pięć ~~iest~~ źródeł najważnieyszych
których używaią Chorzy. –
Markt Brun – Szlosbrun – Teresien
brun, Mühlbrun, Szprudel
są wszystkie w niewielkiey
od siebie odległości a iednak
temperatura ich ciepła iakże

iest różna — Marktbrun — Szlosbrun
Teresienbrun maią ciepło nie
do rozróżnienia temperaturę,
w smaku prawie iednakowe
a iednak każda inaczey działa
Mühlbrun iest już cieplejszy
Szprudel gorący. —
Niema żadney wątpliwości że
Carlsbad stoi na Kraterze to
iest na Wulkanie, i że przy=
dzie Czas że Carlsbad kiedyś
zapadnie się, a góry go zasy=
pią — W 1852 roku było mocne
trzęsienie Ziemi — tak że wielu
Chorych ze strachu pouciekało
Daj Boże aby tylko Carlsbad
w Zimie się zapadł, iak
wszyscy wyjadą z niego,
Niemców niech sobie zabierze
Wstaią wszyscy zwykle o 5^{ey} rano
a są tacy co i przed 4^{ta} Kubek
w ręku, i poważnie z Wiarą
zupełną, i głębokim milczeniem

przystępuję do owego źródła
mającego mu powrócić zdrowie
jeżeli go stracił — ten jeżeli ręki
niema, nogi jeżeli ~~stracił~~ zgubił
wzrok jeżeli oślepł, słuch jeżeli
ogłuchł — Za nim drugi trzeci
4. 5. 6ty i ta liczba do kilku set
dochodzi — idzie się porządkiem
jeden za drugim, jak marsz
pogrzebowy — niemożesz wcale
wysunąć się i ~~[illegible]~~ prędzey
się napić pchać się do źródła
policyant po cywilnemu
ubrany zaraz cię zgromi i
każe trzymać się kolei
radnie rad musisz usłuchać —
ale mnie się to nietrafiło
trzymałem się porządku
i nierzywałem kolei, prócz
gdy jaka chora dama
litośliwie spoglądała kiedy
przyjdzie na nią koley
usunąłem się i puściłem
ią przed sobą — zaco otrzymałem
miłe „Merci — lub przeciągłe „Danke
seer.

Muzyka gra, ale jey nie
bardzo słychać – Reiterade für
Damen und Herren iest ciągle
po wypiciu kilku kóbków –
Marsz ten pogrzebowy – bo go
tak bezpiecznie można nazwać
trwa do godziny y ter czasem
dłużey, ale już tyle osób nie
ma, Arystokracya tylko
~~późno wstaiąca~~ i Lwy Lwi i Lwice
ze swego strojnego legowis
ka późno wstaiąca, pozniey
też i kończyć musi wody –

Szprudel.

Niedaleko od Mühlbrun na
lewo przez mostek idzie
się do źródła Szprudel.
Już zdaleka uderzaią cię Chmury
Pary iak gdyby obłoki Ziemskie
pędzone wiatrem i rozchodzą=
=ce się w powietrzu – gorącość
zabiiaiąca iak w łażni przed
sobą nic nie widzisz, para

niedozwala Ci kroku postąpić
Nowem zbliżasz się do przedsionku
Piekieł — gdzie zamiast Cerbera
Cztery dziewczyny młode na
długich drążkach mają blaszane
Kubki, wte wstawiają się kubki
Chorych i te napełnionymi
podają do picia — prawdziwie
Piekielna Kuracja —
Ale Szprudel w samey rzeczy iest
zadziwiającey wszystkiemi wgórę
z gwałtownością zimą i latem —
tyle lat już i ciągle czynny
gdzie on się rozlewa, kamienie
przybierają Kolor zielony, i mie
dzianno żółty — Kubki białe
zmieniają swój połysk i kolor
Cóż się to z wnętrznościami dziać
musi, pięknie muszą wyglądać.
pijąc tę wodę trzeba być bardzo
ostrożnym — przymnie Chłopczyk
mały prosił o wypicie choć ½
Kubka — dano mu — zmalowało
w godzinę ziadł dwie małe
morelki — bez wiedzy rodziców
w 4ch godzin już nie żył. —
skamieniało w nim

Ratunek był niepodobnym
Różne rzeczy, tam maczają jak
bukiet, który skamienieje
i można go mieć na wieczną
pamiątkę nigdy nie zwiędnie.
ale też ok i wgakać nie można
boby siniaka na nosie zosta-
wił po sobie. — W Wodzie
tey parzę drób', i tp. —
Rurami sprowadzaią do
kąpieli — i studzą dla
Chorych — kąpać się można
w 27ᵘ stopniach —
Jaka siła wyrzuca tę Wodę
Dlaczego temperatura jey
iest iednakową? Trudno
dociec, ale to pewna że Carls=
bad stoi na Wulkanie. —
Anglik jeden utrzymywał (iak mówią
że Niemcy gdzieś w Górze
maią Ogromny kocioł —
Tam grzeią mocno Wodę
i rurami tu sprowadzaią —
Wątpię żeby Anglik był tak głupi
(: Reszta później )

Terar god: kwadrans na 5 ^tą^ skończyłem opisywać trochę Carlsbad dla moiey Tekluni, teraz zapalę sobie Fajeczkę — Muzyka gra na Nizie — 46

½ do 6 ^ey^ Móy Boże! Móy Boże co ia się też namodlę aby mnie Bóg pocieszył żeby się iuż skończyły moie Cierpienia, staram się bydź cierpliwym, być weselszym, mieć humor, cóż, kiedy mimowolnie aż mnie w żołądku boli i duszę tak mi się płakać chcę — Ah! Żeby iuż była Niedziela żebym iuż dożył do moiey Tekluni do działawy. —

Ziadłem trochę zupki (Kleik)
żeby poruszyć 4ʳᵉ pigułki,
które zażyłem — Teraz 6ᵃ
Była sługa od Lisowskiego
z kartką od niego że od 3ᵉʰ
dni iest słaby i niewychodzi —
Godzina ½ do 7ᵉʲ dochodzi Teraz
Sam tak iak Więzień
iaki na śmierć skazany
leżę — to iest Okropność
Do nikogo słowa nie
przemówić — sam i za=
wsze sam, można
zapomnieć mówić.
Tylko ciągle myśleć
myśleć i myśleć.
Boże mój skróć
moie cierpienia
Matko Boska ulituj
się nademną —

Teraz ½ do 8ej dopiero – Zapaliłem już świeczkę – uskubałem zło-
-ney nogi pakuły i obłożyłem prawą nogę – Chciałem i drugą przeskubać ale noga się poci boję się ją ruszyć – Niewiem dlaczego strzyka mnie w głowie – i w Uchu
Teraz po ½ do 10tej Pocałuję Tatkunię – Pomodlę się – i Spać. –
Boże mój nie opuszczaj mnie.

Dnia 25o Sierpnia 1856 r. Poniedziałek

Tylko Co teraz wybiła 2a w Nocy. niewiem dlaczego się obudziłem, dostałem Kaszlu – zjadłem Karmelek i wypiłem proszek – bo niemam skutku żadnego po wczorajszych pigułkach. – Teraz zmówię pacierz bo dziś Św tej Ludwiki

Moiéy Najlepszéj Matki Imieniny

Niemogłem długo zasnąć niespałem do ½ do 6ej pomiey zasnąłem obudził mnie Listonalii o ½ do 9ej

Teraz po 1^ej^ Oj dziś iestem słabszy- sam niewiem co mi iest - aby się znowu jaka choroba nie wy- -wijała - ! Modliłem się za

Matki moiey Kochaney Duszę
Niech Jey Bóg da
Królestwo Niebieskie

Potem zasnąłem i spałem 3/4 kwadransa - Noga lewa boli koło kostki - Ziadłem kleiku i trochę śliwek - Daj mi Boże jak najprędzej wyzdrowieć jakotako i już powrócić do domu - wolę już tam chorować jak tutaj. - Matko moja wstaw się za mną do Boga - i Matki Boskiey!

Godzina 1/2 do 3^ciej^ pogoda bardzo ładna - Słońce świeci - wywlokłem się z łóżka, - i do okna aby westchnąć do Nieba - w pugilaresie znalazłem małą kartkę pisaną ręką mey Matki powiesiłem tę kartczkę przy zegarku nad sobą - aby ręka Matki była nademną, i aby za mną wstawiła się do Boga! Za nieszczęśliwym Synem!

Ubrałem się jako tako — Na
cześć Moiey Kochaney Matki
Może mi to Bóg weźmie na
dobre i zlituie się już nademną
Ah! gdyby Teklunia widziała
gdyby spojrzała na mnie
żem bardziey podobny żebym
w trumnie leżał, chyba by się
zanosiła od płaczu. — Ale do
Bóg już nie długo koniec cierpień.
Teraz kwadrans na 5ta czytam
książkę. — Doktora Flekeles
10ta wizyta. —
Teraz po ½ do 7mej ponieważ miałem gust
napiłem się kawki i zjadłem dwa rogale
na święto Imienin moiey Mamy.
Byli P.P. Zembrzuscy z pożegnaniem
Jutro wyieżdżaią do Paryża. — Był i
Mędrzecki Sędzia i Jego dziś Imieniny.
Zresztą iestem ciągle sam — myślę
o moiey Rodzinie — Teraz zapalę Cygaro.
Teraz kwadrans na 9ta Dylie posłała
łóżko — ja poczytam trochę — Jeszcze
zmówię pacierz za Moią Kochaną Matkę
potem pocałuię Moią Najdroższą
Żonkę Teklunię i spać — Polecaiąc
się Panu Bogu. —

8, 26o Wtorek

Niemogłem spać — pomimo żem się wczoray tak natrzęsł — zapaliłem świecę i dopiero po 1ey zasnąłem. — o 7ey obudził mnie P. Graszecki idący na Wody znowu zasnąłem koło 8ey i spałem do Kwadrans na 10ta. — Myślałem dziś trochę wyjść, ale pochmurno — napiłem się herbatki — palę Cygaro teraz ubrałem się i usiadłem na łóżku — stołeczek pod nogi — i okryłem ię płaszczem. Byli u mnie z Wizytą: Mędrzecki Sędzia z P. Malhomme — i Majzel drugi —

Teraz po 12ey Ciągle sam jestem, — Dziwna iest — tyle Osób mnie odwiedza myślałby kto że mnie rozrywaią że starają się ze mną zabawić — gdzietam Każda niewiem czy dwie minuty bawi, odchodzi — i iuż jey tego dnia niewidzę — a Dzień taki długi. — Deszczyk kropi — niebędę mógł pewno dziś wyjść. —

11a Wizyta Dra Flekeles — Koniecznie radzi do Töplitz — a ja Boże moj chciałbym iuż do domu. —

Teraz dochodzi 2a ziadłem mały obiadek — i trochę cielęciny bo mi Doktór gwałtem kazał. —

Teraz dochodzi 4a Przespałem się. — Zamiarł Czytać. — Ale kiedy była chęć to może i na zdrowie pojdzie —

NB poprzątałem moj stolik, pokłada tem. — Co to iest? Co się zrobiło z Listem Halperta chciałbym wiedzieć.

Teraz 6ᵃ był u mnie Listowski i Majzel poszli do Teatru.– Słońce się pokazało i a też zaraz pomodliłem się do Boga! wypiłem Kawkę i ziadłem ieden rogal.– Co też tam robi teraz Moia Kochana Teklunia pewno iuż list odebrała. a moia Dziatwa pewno w ogrodzie.

Czytam książkę głośno! żeby mi było weselej – bo sam iestem – Oby Dobry Bóg dał żebym iuż był w domu.

Teraz kwadrans na 9ᵃ minął – Układę się do łóżka – poczytam troche pożałuię moią Kochankę Teklunię i pomodliwszy się – spać, lub czytać.– Co też mi iutrzeyszy dzień, przyniesie? i czy będę zdrów? Wszystko iest w ręku Boga!

Ponieważ teraz bie wszędzie Godzina 12ᵃ wnocy, a więc Chwała Bogu i

Sroda d. 27.

Niemogę spać – chociaż się przymuszam, jak tylko zgaszę Swiecę i chce usnąć natychmiast po moiey biedney głowie snują się myśli o moiey Rodzinie, Tekluni, dzieciach a czy prędko ich zobaczę? a czy zaiadę szczęśliwie do domu

czy niebędę miał przypadku
i tym podobnie. – Ah Daj Boże
żebym już iak najprędzey był
obok nich – Matko Boska
spełniy moie Życzenia i prośby.

Teraz ½ do 8ey niedawno się obudził ten –
Zimno porządne. – jak ja nieszczęśliwy
będę wracał do domu – Chyba
nocami trzeba się gdzie na nocleg
zostawać – bo inaczey bym znowu
przebiębił się – i znowu by była
gotowa Choroba – Wszelako Chciał bym
wiedzieć co się zrobiło z Listem i
pieniędzmi od Halperta – albo ieszcze
niedostali – albo już przepadł gdzie.
Przecież musi się to raz wyiaśnić. –
Zapalę sobie teraz małą fajeczkę. –

☉ ½ do 11ey przyszedł do mnie
Jakiś jegomość i przyniósł
List taki sam jak miałem od Szymona
Rosen, podpisałem dwa kwity
i odebrałem 99 Talarów. –
List był na 100 Talarów ale
jeden Talar procentu –
Dałem mu Guldena (: Zp 4. za drogę :)
Od Kogo to:? Zapewne od
Halperta. – No. myślałem

że więcej przyszłe — ale tak:
to nie wiele — aby Bóg dał mi
zdrowie, trzeba zmykać do domu.
Dzisiaj Zimno skaradne — Słońca
niema — Znowu nie będę mógł na
świeże powietrze wyjść. —
Teraz dochodzi 3^{ci} Kwadranse na 3^{cią}
ziadłem supkę i trochę Cielęciny z Compotem.
rachowałem ile godzin do Warszawy:
Samej jazdy bez odpoczynku 47. god:
Niemam co robić — Książki do Czytania
niemam — więc będę pisał dla
Fealuni opis Carlsbadu

(: Dalszy Ciąg :)

Skończyłem w poprzednim opisie
o Źzródlu, — to co do wód — czyli
co do rannych godzin od 5. do 8^{ej}
Po skończeniu wód cała kalwaka
do Chorych idzie do domu,
wypróżniać się — zostawić
swoie kubki, i po małym odpo
czynku — udaią się wszyscy na
Kawę — Jedni ią piią na wzgórze
drudzy którzy chcą użyć spaceru
dalszego i świeższego powietrza
udaią się pić kawę na Posthoff

Posthoff lub Frejndszaft Sale
(: Salon de l'Amitié )

Posthof jest o wiorstę drogi od Wizy – mnostwo stolików i stołow oraz pod wystawez w czasie deszczu – i wszyscy piją kawę z różnemi rogalami które każdy sobie kupuie w Carlsbad i aż tu zanosi, w worku papierowym – który się pokawie zaraz używa do wtarcia..... Tam gawędka – palenie cygar i odpoczynek – stamtąd znowu się udaią na mały spacer – i do domu –
Ubieraią się ładnie, nawet elegancko – Przekwitłe pięknosci gwałtem się stroią i idą na obiady do różnych hotelów, i zaliadaią zwykle o 2<u>ej</u> i później – potem znowu do domu – i niektóre kompanie udaią się na bardzo odległe spacery dwu milowe czasem

Osły do najścia które ciągną koczyk mały na dwoch kołach Przewodnik prowadzi –

na Hirszsprung – Drey Krejtze
Panorama – Stabery – Ottosquelle
itp: niektore zaś osoby do których
Arystokracya się liczy – Wystroi=
wszy się znowu inaczey przecha
dzaią się na Wizie, e Muzyka
dwa razy w tydzień gra co
wtorek – Piątek, a czasem i
Niedziela – Zwolennicy wesołych
krotochwil Niemieckich idą
do Teatru który się zaczyna o 6.
godziny o 8ey bo koniecznie
wszyscy powinni być w łóżku
o 9ey by rano wstać na Wody
i Skończyło się !!!
Tak iest Skończyło się !!
Skończyło
Bo jutro znowu to samo
pojutrze znowu to samo
To samo, To samo. –
Słowem nudy najokropnieysze
dla zdrowych zupełnie – a cóż
dopiero dla chorych, a ieszcze
dla tych chorych których Choroba
powali na łoże boleści. –

Jeszcze mały dodatek do
przyjemności Carlsbadzkich
a który bardzo snadź zwrócił
uwagę. —
1º Nieusłyszysz nigdy turkotu
powozów. —
2º Żaden głos ptaszka wcale
nieobudzi cię — bo ich nie
trzymają
3º Psa żadnego niewidziałem
a tem samem i głosu
jego niesłyszałem; i budki
prócz tych co na przedmieściu wożą —
4º Na przechadzkach; na
Spacerach po tych Górach
okrytych lasami; i różnego
rodzaju Chwastami; —
Głęboka Cichość panuje
Nieusłyszysz żadnego szczebio-
tania żadnego ruchu ptaszków; niema ich
wcale — lasy są po większej
części iglaste więc ptaki nie
mają pożywienia — a
wody pić niemogą bo
mineralna — Słowem
honoru zaręczam że u nas
na Cmentarzu jest raj
w porównaniu z Carlsbadem

Koniec.

Teraz ½ do 5ej dochodzi. – Muzyka na
Wzie gra – ah jak mnie ta Muzyka
nudzi, zabija – Siedzę sam – myślę
o Moiey Najdroższej Teklusi, żeby
iuż się prędzej znią zobaczyć. –
Dziatki uściskać – i odetchnąć swobod
niey pod Oyczystem Niebem
w Moiey Chaćie obok Najukochań
szey Żony, i dzieci. –
Sroda się Kończy – ieszcze 4ry dni
do Wyjazdu – abym się tylko nie
rozchorował mój Boże, bo coś mnie
Kolano boli. –

Teraz po Kwadransie na 6tą
Boże mój Kochany
Matko Boska !!!
Zlitujcie się nademną!!
Zaczyna mnie bardzo boleć Kolano
Co ja pocznę nieszczęśliwy!!
Wezmę około 6tej pigułki Bączewicza
może mi dobrze zrobią Co daj
Boże! Bo ja chyba zwarjuję
ieśli przyjdzie znowu się położyć.

po 6ey Już leżę w łóżku
Kolano bardzo mnie
strzyka – i drugie

Godzina ½ do 8ej dochodzi
Przewróciłem niechcący
dwie Karty — bo już
sam niewiem co robię
trzęsę się cały ze Strachu,
gorączkę mam, ah mój
Boże Kochany! Pomyśleć
sobie że już w Niedzielę
miałem pojechać, że
już będę siedział w Zyli=
żancie, a tu Kolana
zaczynają mnie boleć
Artretyzm ten chyba
mnie tu do grobu
wtrąci. — Ah Teklusiu
Teklusiu! Dlaczego
ja pojechałem bez Ciebie!

Miałem już dowód z samego siebie jeszcze w 1853 roku kiedym pojechał do Kossowa. Miejsca sobie tam znaleść nie mogłem, tęskniłem płakałem, a przecież to było tylko 17<sup>sie</sup> mil, a ja nieszczęśliwy zapomniałem o tem i opuściłem Żonę i dzieci i odjechałem od nich tak daleko. –
Bóg mnie Ciężko dotyka! Niech się stanie Wola Jego. Może Teklunia już dała w Warszawie na Światło przed Matką Boską na Moją Intencyję wyzdrowienia Może się też Bóg i Matka Boska zlitują nademną bardzo nieszczęśliwym.

Moizym

to samo – Co ja najnieszczę
śliwsza jstota zrobię? –
A miałem jakieś przeczucie
Że będę miał coś smutnego
bardzo, bo Kałamarz wyle=
=ciał mi z ręki i zalał
cały stół – pomyślałem
zaraz że mnie coś spotka
złego – i oto mam teraz
los – Artretyzm w Kolanach
O Boże mój! który Królujesz
w Niebie i widzisz moje
cierpienia, zlituj się
miej Miłosierdzie nademną
Matko Boska wspieraj
mnie! –
Wstałem bo mi posłała łóżko
Chodziłem po pokoju i Modli=
=łem się – Żeby Bóg przemienił –
Książki niemam do Czytania –
Teraz niedługo położę się. –
Pomodlę – Pocałuję Teklunię
I. pod Twoią Obronę Boże.

Dnia 28ᵒ Czwartek —

Godzina Teraz 4ᵃ rano wybita. niemogę spać - myślę o moim powrocie do domu - Zażyłem ieszcze 6 pigułek Bziewicza. - na Dworzu ieszcze ciemno - w nocy często deszcz padał. - Kolana moie niegorzej - Bogu dzięki za to składam —

Podpisałem tę Książkę, ofiaruię Teklunie ten móy smutny pobyt —

Teraz tylko co 12ᵃ wybita. — Odebrałem dziś List od Krzyminskiego i od moiey Kochaney Żony. — Odpisałem natychmiast, i posłałem na pocztę. — Jest mi dziś lepiey w Kolanach — Day Boże żeby się już niepogorszyło — i żebym iuż mógł wyiechać w Niedzielę.

12ᵃ Wizyta Dra Fekkelesa. — powiedział że będzie dobrze i żebym iechał w Niedzielę do domu. —

Ciąglebyłem sam, koło 2ᵉʸ ziadłem supkę wodną i trochę Śliwek —

Przyszedł mnie odwiedzić na momencik Pan Lesser. —

Co też tam robi moia Kochanka moia Najukochańsza Teklunia

Teraz iest 3ʸ kwadranse na 3 ...

Deszcz ciągle pada — Ah co też to za czas niegodziwy. — Chyba tu już Jesień się zaczęła. —

Teraz po 3^ci^ wziąłem 6. pigułek Flekelesa bo Boneewicza żadnego nierobią skutku —

Był Listowski i siedział przecie małą godzinkę — pierwsza osoba co tak długo siedziała — Był i Gruszecki z jakimś Doktorem który jedzie do Kämnitz, ale w Poniedziałek, namawiano mnie abym z nim jechał że to Doktor i polak to mi będzie weselej — ale odmówiłem. Straciłbym 24 godzin — a te 24 godzin prędzey mnie przy=bliżą do moiey Rodziny —

Ah Tekluniu Teklusiu, żebym już prędzej szczęśliwie zajechał do domu. —

Pigułki nie nieruszaią — Boręz to słaby iestem głowa mnie bardzo boli

Ah Boże mój! żeby aby mnie jakotako zdrowie służyło, póki do domu niezajadę — już tam mieć chorić — aby nie tu —
Teraz ½ do 8^ey^ wwieczor, zapaliłem Swieczkę — położę się już bom słaby — będę czytał — potem pomodlę się do Boga pocałuję moią Teklunię i Daj Boże żebym lepiey spał iak dzisiay i żebym iutro zdrowszy mógł wyiść. —

Teraz iest po 5^ey^ rano
dnia 29 Piątek
Deszcz całą noc, i teraz leie iak z Cebra — Czysty potop —, Niewiem Czy będę mógł dziś wyiść, a nawet czy poiadę w Niedzielę, ieżeli tak długo to potrwa — Jakoś mi się nie wiedzie — po 4^ey^ musiałem wstawać — pigułki zrobiły swój Skutek — Ah ten Deszcz ten Deszcz — Boże! daj pogodę —

Już od 4^ej^ nie śpię – a Teraz 7^a^ dochodzi – Ciągle mam głowę zajętą podróżą – A to żebym pojechał w Niedzielę, a to żebym niezachorował, a to żebym niemiał w drodze przypadku – i tak ciągle i ciągle – Teraz palę Cygarko i myślę żeby Bóg mi pozwolił Stanąć już w domu – Wczoraj radziłem się wiele mam dać Fleksterowi P. Gruszecki powiedział że 30 Guldenów, (: to jest 120 Złotych :)

Teraz jest ½ do 10^ej^ Boże mój Kochany Czekam na Majzela a on nieprzychodzi, żeby portę zamówił na Niedzielę – ani go widać, – oj coś mi się nie wiedzie – ale ufność w Bogu.

Bogu Najwyższemu Dzięki! –

o ½ do 11^ej^ rano Wyszedłem – jestem okropnie blady jak śmierć, i bardzo mizerny –

przeszedłem się troszeczkę – zrobiłem
małe Sprawunki – poszedłem
na pocztę zapisałem się i opłaciłem
do Anaberg, o godzinie 12ej w Niedzielę
opuszczam Carlsbad – Co daj
Boże w Zdrowiu aby być –
Teraz dochodzi godzina 1a
ziadłem trochę Boulionu i
zapewne położę się – bo od 4ej
nie spię –
Spałem od 2ej do 3ej troszeczkę –
Chciałbym się przejść, ale
P. Gruszecki mówi że wiatr –
Teraz dochodzi 3y Kwadranse na 8a
Byłem u Pani Gruszeckiej – gawędziłem
z nią, Kupiliśmy dla Tekluni, Chustkę
Koronkową – dwie do nosa i Dwa
Kołnierzyki. – Czuję się dosyć dobrze
tylko w głowie mi jest niedobrze –
Obym tylko w drodze nie zachorował
Żeby mnie Bóg szczęśliwie do
domu, w zdrowiu doprowadził. –
Ach moja Teklunin – żebym
już był przy Tobie. –
Jeszcze byłem na Kwadrans u Pani
Gruszeckiej; wypiłem trochę herbatki.
Teraz jak zwykle – położę się – pomodlę
pocałuję Teklunię – poczytam – i Spać
Boże miej mnie w swej opiece

Dz 30ᵒ Sobota

Niemogłem zasnąć do 1ej potem zasnąłem i spałem do ½ do 8ej Chwała Bogu — wstałem, i zacząłem trochę pakować brudy — Zapomniałem dać do prania przez moją chorobę — I tak z Boską pomocą jutro o 12ej wsiadam do Dyliżansu — Daj Boże! Matko Boska aby szczęśliwie — aby w drodze niezachorować — i przyjechać do domu.. Teraz 3y kwadranse na 7ą Cały czas prawie od 11ej godziny jestem na nogach Chodziłem za Sprawunkami — Zapłaciłem za brane kąpiele — ogoliłem się — Szlafrok wezmę na kolana, bo mi i cieplej będzie — i będę mógł walizę zamknąć — bo nie mogłem sobie rady

wzięść /: te rady daé :/
NB odebrałem od Jasińskiego
listy – od Teklusi nie –
Jestem zły – że była u Gene-
rała – niewiem po co?
byłem i u Litowskiego
zjadłem obiadek mały
napiłem się teraz kawy
alem źle zrobił bo mnie
rozpaliła – Teraz odpoczy
wam – bom się bardzo
dzisiaj zfatygował. –
Teraz po ½ do 8ej był P. Mędrzecki
Głowa mnie boli – niewiem dlaczego
i kolano mnie drze coś – ah
Boże mój! proszę Cię o zdrowie
tylko na tydzień – potem już
niech choruję, aby w domu
aby w domu – Teraz trochę
uporządkuję – i położę się –
poczytam – pomodlę się –,
Pocałuję Teklunię i Da Bóg
to zasnę – i pokrzepię się snem.

Jeszcze przystali Państwo Gruszeccy abym przyszedł do nich — poszedłem — pełno gości — pogawędzili[ś]my
Teraz 9<sup></sup>a zapisałem — i kładę się — Boże Wszechmogący! miej mnie w swej opiece — pod Twoją obronę oddaję się — Obym zdrów, i skończył szczęśliwie moją podróż do domu, Co Daj Boże!
Dobranoc Teklusiu —
Dobranoc Dzieci moje
Módlcie się za mnie. —
Żółkowski Alojzy.

3 31e Niedziela

Teraz jest ½ do 5ej rano jakoś niemogę spać

Boże pobłogosław ten dzień dzisiejszy —
Od dziś za tydzień, będę już w domu — Co Daj Boże. —
Po godzinie 6$^{tej}$ nie spać nie mogę to iest źle bo gorzędę przez to sam —

Teraz wybiła 9$^{ta}$ iescze 3$^{y}$ godziny do Wyiazdu — Nie widać Szewca z butami, miał przynieść o 8$^{ej}$ moie i przepadnę bo dziś Niedziela i Sklepy pozamykane. —
Napiłem się Kawki — jeść nie niemogę — tylko głowa boli — ah Boże moj prowadź mnie szczęśliwie.

Teraz punkt 9$^{ta}$ wwieczór

Od 12$^{ey}$ wpołudnie ciągle w Dylizansie — Jestem w Anaberg
Ale zawziętny nawzem
przestałem
NB odebrałem List od Tekluni

Przyszedł Majzel – a nim poszedłem pożegnawszy Panią Gruszecką do Pani Kiedrzyńskiej na pożegnanie – potem na Hannower – zjadłem na drogę Bulionu – i poszedłem z P. Majzel na pocztę. – Przyszedł Gruszecki i Niemiecki i pożegna li się ze mną – Pani Gruszecka smutny List dziś odebrała Pożegnawszy się prosił mnie Majzel abym siostrze jego Pani Bernard Doktorowej Dał o ich braciach Wiadomość o punkt 12^ej^ Ruszyliśmy Ja z jakimś Naczelnikiem Granicznym znajomym Księcia Galicyna. – Dzyś rozmawialiśmy jako tako co godzina parę słów i skończyło się. –

o godzinie 5ej po południu
przybyliśmy do Saxonii
Rewizya trwała do 6ej
potem znowu wolrugą o 8ej
Stanglem w Anaberg – tak
gdzie z Państwem ) Gruszeckiemi
stałygd ½ do 3ej rano 1o Sierpnia
pokupowali na jutro bilety
Walizy nasze na jutro zostawi
liśmy na pocie i do
Gasthausu na Kolacyę tu
zjadłem zupkę – i Forele –
potem zaprowadzono mnie
do nadzwyczaj pięknego Aparta
mentu – tu zasiadłem
i spisałem dla Teklumi
Żeby ta Kochanka moja
miała co czytać o moich
podróżach – Teraz położę się
bo mnie krzyż Bardzo boli –
Dobranoc Kochana Teklunia
Boże proszę cię o dalszą Opiekę.

# Wrzesień

1^{e} Poniedziałek

Teraz po 5^{ej} wstałem przeciągnąłem się i ubieram się — do Kamnitz o 1/2 do 12^{ej} siadłszy w pociąg o 1/2 do 1^{ej} do Drezna z Drezna do Görlitz i tu stanąłem około 10^{ej} Chciałem jechać do Wrocławia, ale pociąg dopiero po 4^{ej} rano odchodzi — poszedłem nocować — i biorę Sól Szpredtową bo mnie okropnie nogi bolą a dziś dni wiele chodziłem na .....

Teraz dochodzi 1/2 do 11^{ej}

Dobranoc Kochana Teklunia. Ja może nie będę spał

Proszę Cię Boże o dalszą opiekę —

Dnia 2go Września 1856 r. 60
Wtorek

Godzina punkt 5ta rano
Piszę w Wagonie
Jadąc.
i myślę o moiey Żonie
Kochaney Teklunie
i o Dzieciach
Wstałem przed ½ do 4tey
Chociaż zażyłem Sól, iednak
niemiałem skutku
ubrałem się przeżegnałem
napiłem się Kawki
Waliza do Wagonu
i o 3¾ na 5tą ruszyliśmy
z Gorlitz i Teraz jadę
do Wrocławia gdzie stanę
Koło 10ey — gdybym zachoro
wał, to iuż iest blisko
Warszawy, mogę Telegra
fować po Teklunię ale
mam nadzieię

Że Bóg wszechmocny
tędziła mię świat w swej
Opiece — pozostaję tesz
pisać bo Wagon trzęsie
bardzo —
Godzina ½ do 11ej Minęło —
Jestem w Wrocławiu
Chciałem od razu od 12ej jechać
do Granicy i ku Warszawie
ale mi wszyscy odradzają
bom słaby — a nocna jazda
pewniebymi mogła zaszkodzić
Tak więc Najdroższa Teklunia
Jeżeli Bóg pozwoli szczęśliwie
odbyć drogę do domu, to jutro
jutro może w nocy około 11ej
uściskam Cię i Matunię
Boże mój Kochany 2dnie mi się
żem z grobu wstał, żem opu-
ścił ten nieszczęśliwy Carlsbad
Obym był nigdy niewyjeżdżał.

Po 12ej wyszedłem i zrobiłem sprawunki dla Tekluni, które daj Boże żeby szczęśliwie były przeze mnie jej doręczone - Boże Wszechmogący daj żebym już prędzej był w domu. —
o pół do 2ej byłem w Table d'Hôte unter drey Berge Bütner Gasse - Tam spotkałem Brulińskiego i Koppenstetera, piłem na moment i z odwiedziłem, i teraz przyszedłem do siebie i to zapisałem Godzina jest po 3ch kwadransach na 3cią 3. —

Piątek 5a przespałem się trochę ze 3y kwadranse jest mi trochę lepiej ale mi było tak smutno i tęskno rano, że niewiedziałem co z sobą robić - Zdaje mi

się

że jeszcze Bóg wie jak daleko do domu, a to tylko 20ᵃ godzin jazdy - Sam niewiem co mi jest - Daj Boże, Matko Wszechmogąca, Jezu Chryste abym już zajechał do domu szczęśliwie - Póty nie będę spokojny aż póki nie uściskam mojej Żony.

Godzina pół do 11ᵉʲ w nocy. Deszcz leje - Byliśmy z P. Brulińską i Koppenstetter na Operze Fidelio - Lożę kupił P. Osterloff który i utro także jedzie ze mną do Warszawy - Zjadłem kawałek kotleta - Teraz popakowałem rzeczy

przymierzyłem pakunek
Tekluni, czy będzie dobrze
20ª godzin przeszło będę go
musiał mieć na sobie
będzie to fatygujące – Ale
dla mojej Najukochańszej
Tekluni, niema nic czegobym
niezrobił – Poczciwa Kochana
Moja i dobra Teklunia
jak ona też będzie szczęśliwa
jak mnie zobaczy – Co daj
Boże! – Teraz położę się
bo jutro około 7ej odjeżdża
my – Zanoszę prośbę moją
do Wszechmocnego Boga
aby mnie już jak najprędzej
i w zdrowiu do Domu
sprowadził. – Matko Boska

Do której zawsze się modlę — Spraw aby życzenia moje spełnione zostały.

dnia 3º Środa

Teraz dochodzi 3 i kwadransa na 10tą

Piszę to podczas jazdy w wagonie —

wstałem o 5ej o 6tej do kolei dorożką — zapisanie się — odważenie rzeczy — zapłacenie, i po 7ej w drogę —

Mój Boże czy też będę dziś w domu przy kochanej mojej Stefci —

Daj Boże! —

Okropność co za amba
ras - mnóstwo osób
ważenie - Rewizya
Paszport = Słowem
sądny dzień dla mnie
Teraz po 6ej
Tylko co minąłem
Częstochowę
Modliłem się -
piszę to w Wagonie
podczas jazdy -
Będę w Warszawie
około 1ej Jerzki Bogda
tam jeszcze ambaras
z Rewizyą i paszportem

Wielkie poświęcenie
robię dla Teklusi –
bo pas z sukniami
tak mnie gniecie że
ledwie oddycham
a mam go na sobie
od 6ej rano więc już
12e godzin – ale dla
mojej Kochanej Teklu[illegible]
zniosę to cierpienie.
Daj Matko Boska
Częstochowska
szczęśliwie przybyć
do domu –

Godzina 10a teraz
Jeszcze jedna Stacya
do Skierniewic
to jeszcze 12 mil
przeszło – Chyba
około 2ej będę w domu
jeżeli Dorożkę dostanę
Deszcz ciągle leje –
Zimno – nogi bolą
piszę w Wagonie
i myślę o Teklunii
Co ona tam robi.
Czy się mnie dziś
Spodziewa – [illegible]
się i [illegible]

d. 7go środa

około godziny 2ej w nocy
przyjechałem – rewizja –
i o pół do 3ej Bogu
dzięki do domu. –
Składam Bogu dzięki
za szczęśliwy mój powrót
do domu. –

Amen

# Wydatki Podróży do Carlsbad.

Lipiec.
Sierpień

| Wyszczególnienie | Zł. | gr. |
|---|---|---|
| Jazda do Wrocławia | 95. | |
| w Wrocławiu — Szlafrok, Paletot, Cygara | 228. | |
| Chałaszuchy – Rękawiczki | 20. | |
| Pobyt w Wrocławiu | 30. | |
| Drezno – i podróż do Anaberg. | 120. | |
| w drodze — | 12. | |
| NB Jazda z Kämnitz do Carlsbad nic niekosztowało. | Gruszecki zapłacił | |
| Do 20° Sierpnia — | 300. | |
| do 29 Sierpnia — | 130. | |
| Fleckeles — — — | 120. | |
| Buty i Broszki — | 58. | |
| Poczta do Anaberg | 19. | |
| Chustki i Kołnierzyki | 69. | |
| Obiady i Jelonca i kąpiele — | 50. | |
| | 1251. | |

1.) NB żadnych lepszych obiadów
2.) żadnych przejażdżek spacerowych
3.) koszenne niezapłacone

| Wyszczególnienie | Złt. | grosze |
|---|---|---|
| Z przeniesienia | 1251. | — |
| Bransoletki — | 40. | |
| Siodełka — | 16. | |
| Cygarniczka — | 12. | |
| Szalik — | 24. | |
| Torba — | 16. | |
| Dylic — | 16. | |
| Służącemu i Passport | 10. | |
| Za kanny — — | 6. | |
| **Wrzesień** | | |
| 1.) Rozpoczęcie podróży — | 60. | |
| 2.) do Wrocławia — | 24. | |
| NB pobyt i jedzenie w Wrocławiu i drodze płacił Osterloff. — | | |
| Suknia Martynowa | 156. | |
| Futarowa | 66. | |
| Łańcuszek — | 102. | |
| Saltzerprudel — | 12. | |
| Stróża — | 10. | |
| z Wrocławia do Granicy | 26. | |
| z Granicy do Warszawy | 50. | |
| Różne niespamiętane: | 100. | |
| | 1997. | — |

4. Jazda z Kaśnnitz do Carlsbad nieopłacona
5. pobyt w Wrocławiu płacił Osterloff

ð 3<sup></sup>

ð 3ᶜ hiery i 1ᵒ Wr ð

135/6 8 Tal

810 / 3

400/6 6
36/6
40

ð. 2ᵒ Wtorek

3ᵘ Talary i 8 Silber groszy
za podróż do Wrocławia

Suknia Martynowa Tal 26.
Suknia Tatar — Tal 11.
Żakieszek Talar — Tal 17
Salty Saprudel Tal 2.

Jakób Epstein
Marszałko — 73.

---

Szczepkowski
Zielony plac
Dom Kaplana
№ 11.

---

Maryjanka
Marszałkowska 41.

~~23 Imieniny~~
30 Sobota

| | Złr | gr. |
|---|---|---|
| Bransoletek — | 40. | |
| Pudełka — | 16. | |
| Cygankom — | 11 | 10. |
| Szalik — | 24. | — |
| Torba — | 16. | — |
| Za przyniesienie Paszportu | 1. | 14. |
| Stróżce — — | 16. | — |
| Stróżemu — — | 4. | — |

31 Niedziela

| | | |
|---|---|---|
| Za wczorajszą kawę z dziećmi | 2 | 10. |

| 27. Środa | Zł | Kr. |
|---|---|---|
| Temu co przyniósł List Kredytowy | 4. | |
| Księdzu na Szpitale | 1. | 10. |
| Obiad | 2 | 12. |
| za wzrowaj gospodyni | 2. | |
| Miała Stearynowa Świeczka | | 20. |
| **28 Czwartek** | | |
| Koperty i Cygara | 2 | 6. |
| List do Krzymin i Studze | 1 | 18. |
| Świeca | | 20. |
| Dobyłem 25 Guld (zł 100) | 100 | |
| na jutrzejsze sprawunki | | |
| **d. 29 Piątek** | | |
| Dobyłem Gul: 30 = Zł (120) | 120. | |
| dla Dra Flekeles | | |
| Sprawunki Buty | 30. | |
| Broszki | 28. | |
| Poeta do Anaberg | 14. | 24. |
| Chustka i Kot Gul MK 40 | 58. | 20. |
| potrzeb Gul: 1. kr 20. | 5. | 10. |
| **d. 30 Sobota** | | |
| Za dwa dni Cygara i Studze | 8. | |
| Jelonek | 12. | |
| Doktor | 120. | |
| Obiad | 4. | |
| Kąpiel | 8. | |
| Golenie | | 20 |

| d. 21. Czwartek | Złp: | Gr: |
|---|---|---|
| Lekarstwo i proszki — | 2. | 16. |
| 10 Cygar — | 2. | |
| d. 22^o^ Piątek | | |
| Paczka Tytuniu — | 2 | — |
| Za Obiady — | 3. | |
| Majstrowi za Lekar- i Kolońsky. zakamizelkę | 8. | |
| d. 23 sobota | | |
| Lekarstwo i Cygara — | 4. | |
| List do Teplu – Lekarstw — | 7. | |
| d. 24^o^ Niedziela | | |
| Za wczoraj i dzisiaj — | 4. | |
| d. 25 Poniedz | | |
| 20 Cygar — — | 7. | |
| Wziąłem z wziętych d. 20^o^ środy | | |
| 25 Guldz = 100. | | |
| Skarpetki 3^o^ par | 10. | |
| Dyli za Kąpienie — | 2. | |
| Kaftanik i Gatki — | 28. | |
| d. 26 wtorek | | |
| Za wczorajszy dzień — | 4. | |
| Obiad przymuszony — | 2 – 2 | |

~~280~~
757
420
243
~~1700~~
35.

D. 23 Mai
1877

276 — 60 ₰ ad Argento

